Cena numeru 15 groszy.

Dziś 20 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, ŚRODA, 30-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 331

Ekscesy antyżydowskie trwają.

We Lwowie wybijano szyby w sklepach i wyrzucano żydów z tramwajów.--Komuniści usiłują wykorzystać sytuację dla celów agitacyjnych.

W Warszawie, Krakowie, Częstochowie i Wilnie również pobitych zostało wielu żydów.

Przebieg zajść we Lwowie.

Lwów, 29 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym, ok. godz. 13-ej, bezpośrednio po pogrzebie ś. p. Grotkowskiego, nieliczne grupy młodzieży akademickiej próbowały rozpocząć demonstracje na ulicy Halickiej i ulicy Kopernika. Jak zwykle przy tych demonstracjach za młodzieżą bezpośrednio posuwały się zbiorowiska mętów ulicznych, poszukujących łatwego żeru.

Skonsygnowana przy ul. Halickiej policja, rozproszyła demonstrantów. Nastroje śród tłumu wykorzystywane są skwapliwie przez żywioły komunistyczne, które już wczoraj, dzięki agitacji, doprowadziły do

TARGNIĘCIA SIĘ TŁUMU NA STRAGANY W RYNKU.

Celem zapobieżenia tej akcji, mającej na celu wywołanie ogólnego zaniepokojenia w mieście, organa policji państwowej w ciągu dzisiejszej nocy przystąpiły do aresztowań agitatorów komunistycznych.

Aresztowano 39 osób, które przekazano do dyspozycji władz sądowych. — Agitatorzy komunistyczni, pragnąc za wszelką cenę wywołać awantury i ekscesy na rachunek młodzieży akademickiej, dzisiaj rano urządzili napad na Michała Sojkę, lat 19, praktykanta drukarskiego, którego pobito i raniono w twarz.

Organa policji niezwłocznie interwenjowały i aresztowały sprawców pobicia Sojki, mianowicie Leona i Zygmunta Czechowiczów, pracowników fryzjerskich, znanych w mieście komunistów.

Dalsza działalność komunistów objawiła się w sposób bardziej dosadny, w momencie demonstracji grupy akademików przy ul. Kopernika, mianowicie w bezpośredniej bliskości grupy młodzieży akademickiej, posuwały się również męty uliczne, śród których uwijało się 3-ch znanych agitatorów komunistycznych, rozszerzających w tłumie ulotki i zachęcających do dalszego ich rozdawania.

Organa policji postanowiły zlikwidować te grupy i osaczyć je celem ujęcia, kiedy młodzież akademicka rozpoczęła demonstrację nieobserwowany dotąd przez policję agitator komunistyczny, śledził ruch swych współtowarzyszy i stał w tym celu w jednej z bram ulicy Kopernika.

Wyjął on w tym momencie rewolwer. Ruch jego zauważył przechodzący w tym czasie ulicą akademik Zygmunt Zamorski i usiłował chwycić go za rękę. W tym momencie PADŁ STRZAŁ, KTÓRY TRAFIAJĄC STUDENTA ZAMORSKIEGO, ROZSZARPAŁ MU DŁOŃ. — Podczas szamotania, PADŁ DRUGI STRZAŁ, TYM RAZEM TRAFIAJĄC ZAMORSKIEGO W SZYJĘ. Wskutek powstałego zamieszania, zamachowiec, przy pomocy 2 towarzyszy, zdołał zbiec.

Policja, opierając się na wskazówkach świadków, dokonała wielu aresztowań. Rannego studenta Zamorskiego, opatrzyło na miejscu pogotowie i odwiozło go do szpitala powszechnego.

Student Zamorski jest znany na bruku lwowskim ze sprawy sądowej z lekarzem, dr. Tomaszewskim.

STAN ZAMORSKIEGO, JAKKOLWIEK CIĘŻKI, NIE BUDZI OBAW.

Zarządzenie kuratora szkolnego.

Lwów, 29 listopada.

Kurator lwowski, Gadomski, zakazał dziś przebywania młodzieży szkolnej na ulicach miasta po godz. 18-ej. Zakaz odnosi się do uczniów szkół powszechnych seminarjów, gimnazjów i szkół zawodowych. Kurator polecił w sposób kategoryczny, by władze szkolne poczyniły wszystko celem surowego stosowania zarządzeń ograniczających przebywanie młodzieży szkolnej na ulicach. Zarządzenie spowodowane zostało troską o bezpieczeństwo młodzieży. Grona nauczycielskie mają zwracać baczną uwagę na przestrzeganie tych zarządzeń, aby niedopuścić do udziału młodzieży w zbiegowiskach.

Student Behm

powraca do zdrowia.

Lwów, 29 listopada.

Stan zdrowia rannego w niedzielę wieczorem na Wałach Hetmańskich studenta Behma, nie budzi obaw. W ciągu dnia dzisiejszego nastąpiła znaczna poprawa. Lekarze stosują wszelkie środki zaradcze z dobrym skutkiem i ze specjalną troskliwością.

Ulotki komunistyczne.

Lwów, 29 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Rzeczą znamienną i charakterystyczną dla akcji komunistycznej jest pojawienie się wczoraj wieczorem ulotek, rozdawanych w mieście p. t. „Polscy policjanci". — W ulotkach tych znajdują wyraz nawoływania do zaniechania obowiązków służbowych i cała treść ich jest tak zredagowana, że czyni wrażenie, że pochodzą one od młodzieży akademickiej.

Odezwy do młodzieży akademickiej.

Lwów, 29 listopada.

W związku z ostatniemi wypadkami we Lwowie ukazała się dzisiaj na murach miasta odezwa związku kombatanckiego do ogółu młodzieży akademickiej.

W odezwie tej powiedziane jest m. in.:

„Niema polaka, którego serce nie byłoby do głębi przejęte tą ohydną zbrodnią, niema polaka, która do głębi nie boleje nad utratą tego młodego życia i który nie oczekuje rychłej kary na bestjalskim mordercy. Uczucia całego społeczeństwa są i były po stronie młodzieży, której ofiary i wysoki patrjotyzm zgodny był zawsze z interesami narodu i państwa".

Odezwa przestrzega jednak przed nieodpowiednimi odruchami i chorobliwem podnieceniem, które mogą przynieść nieobliczalne szkody samej młodzieży, przedewszystkiem zaś powadze państwa. Zajścia te stwarzają dogodną podstawę dla wszelkich czynników wywrotowych i antypaństwowych, **które mogą wykorzystać wypadki uliczne dla swych wrogich państwu celów.**

Odezwa kończy się gorącem wezwaniem do młodzieży akademickiej, by nie utrudniała władzom Rzplitej spełniania ich trudnych obowiązków i miała pełne zaufanie do tych władz, **których karząca ręka jest jedynie uprawniona do wymierzania sprawiedliwości za każdą uczynioną zbrodnię.**

Odezwę podpisały: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek obrońców Lwowa, Związek Legjonistów, Związek P.O.W., Związek inwalidów wojennych, Związek oficerów rezerwy, Związek podoficerów rezerwy i Związek strzelecki.

Prasa niemiecka

o wypadkach lwowskich.

Berlin, 29 listopada.

Wszystkie dzisiejsze dzienniki berlińskie donoszą obszernie o wczorajszych wypadkach we Lwowie, opatrując swe doniesienia tytułami: pogrom we Lwowie, niepokoje antysemickie i t. p.

(Ciąg dalszy na stronicy 2-ej).

Policja rozpędza demonstrujących

przy użyciu hydrantów.

Nasz korespondent lwowski telefonuje:

(Sz.) Dziś od samego rana trwały w dalszym ciągu ekscesy antyżydowskie. Wszystkie sklepy były zamknięte. Studenci wyrzucali z tramwajów pasażerów żydów, przyczem pogotowie ratunkowe w ciągu dnia opatrzyło 106 osób.

Pozatem wielka ilość osób szukała pomocy u lekarzy prywatnych.

O godz. 10 rano zgromadziło się kilka tysięcy studentów przed domem akademji weterynaryjnej, gdzie spoczywały zwłoki Jana Grotowskiego.

Na miejsce przybyło liczne duchowieństwo i rektorzy wszystkich uczelni. Po przemówieniach odprowadzono zwłoki na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie trumnę złożono w grobowcu. W pogrzebie wzięło udział 15.000 osób.

Po powrocie do miasta, mimo posiłków policyjnych i licznej policji skonsygnowanej z całego województwa, DOSZŁO ZNÓW DO DEMONSTRACJI I EKSCESÓW, PRZYCZEM W LICZNYCH SKLEPACH WYBITO SZYBY ORAZ POTURBOWANO 85 OSÓB.

W DRODZE ZATRZYMYWANO TRAMWAJE I WYRZUCANO PASAŻERÓW ŻYDÓW.

Przy ul. Legjonów doszło do szarży policji, która wyparła demonstrantów na ul. Kopernika. Tu jednak nastąpił tragiczny moment, albowiem z tłumu padł strzał rewolwerowy. Kula ugodziła w szyję studenta politechniki Zygmunta Zamorskiego.

Policja przy pomocy straży pożarnych usiłowała oczyścić Plac Marjacki i ul. Kopernika od gromadzących się studentów korporantów i szumowin miejskich, które się przyłączyły. Przy użyciu kilku hydrantów zdołano rozproszyć manifestantów. Ktoś rzucił z tłumu ślepą petardę. Wywołało to jeszcze większy popłoch. Rannego Zamorskiego odstawiono natychmiast do szpitala.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w sprawie wczorajszych rabunków.

Do godzin wieczornych znów doszło do tragicznego wypadku. Praktykant drukarski Michał Sojka został ciężko ranny nożem przez fryzjera Czechowskiego.

Pozatem w toku sprzeczki

POSTRZELONY ZOSTAŁ KUPIEC ŻYDOWSKI SOBEL.

Wojewoda lwowski zarządził ściąganie posiłków ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. Wyjechały również specjalne pociągi do Żółkwi z innych miast, które w godzinach nocnych przywiozą dalsze posiłki policyjne. Wszystkie lokale, kawiarnie, kina i teatry świecą pustkami.

Ekscesy antyżydowskie trwają.

Uniwersytet w Warszawie zamknięty

2-ch studentów-żydów ciężko rannych przewieziono do szpitala

Warszawa, 29 listopada.

Dziś od samego rana na terenie Uniwersytetu Warszawskiego doszło do bójek pomiędzy bojówkami O.W.P. i Żydami, które przeniosły się następnie do gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem Przedmieściu.

Dwuch studentów żydów zostało ciężko rannych i pod ochroną policji przewieziono ich do szpitala żydowskiego na Czystem.

Na ul. Miodowej, Krakowskiem Przedmieściu i na Nowym Świecie krążą silne oddziały policji, które nie dopuszczają do gromadzenia się studentów na chodniku. Około g. 12 rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Ujejski **zawiesił wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu aż do odwołania.**

W porze obiadowej ekscesy przeniosły się na teren politechniki warszawskiej. Szkoła gospodarstwa wiejskiego jest nadal zamknięta. Na WSH panuje spokój.

Zajścia na uniwersytecie w Wilnie

Wilno, 29 listopada.

W dniu 29 b. m. o godz. 13-ej w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego po wykładzie prof. Bossowskiego, z wydziału prawa jeden ze studentów zwrócił się z wezwaniem, aby przez powstanie w miejsc uczcić pamięć zabitego we Lwowie studenta Grotkowskiego, a to ze względu na odbywający się w tym czasie jego pogrzeb. *Jednocześnie niemal z tem wezwaniem powstał tumult, gdyż jeden ze stojących przy drzwiach studentów rzucił krzesłem.*

Wywiązała się bójka w czasie której ZOSTAŁO LEKKO POTURBOWANYCH KILKU STUDENTÓW CHRZEŚCIJAN I ŻYDÓW, JAKOTEŻ STOJĄCY W DRZWIACH WOŹNY UNIWERSYTECKI.

Do pogotowia ratunkowego zgłosiło się 4-ch studentów, prosząc o opatrunek. Doznali oni lekkich obrażeń.

Śród wychodzących po powyższych zajściach z gmachu uniwersytetu studentów dały się słyszeć nawoływania, aby udać się w kierunku domu żydowskiej wzajemnej pomocy studentów przy ulicy Ludwisarskiej oraz na ulicę Nowogrodzką, gdzie mieści się prosektorjum.

Nawoływania te odniosły tylko częściowy skutek, gdyż większość studentów rozeszła się w spokoju. *Jedynie dwudziestu kilku zgromadziło się na ul. Ludwisarskiej, zostali oni jednak rozproszeni przez policję, która zaraz w pierwszym momencie znalazła się na miejscu. Na ulicy Nowogrodzkiej nie zebrano się wcale.*

Wykłady na uniwersytecie odbywały się normalnie.

Krwawe awantury w Częstochowie

Kilku żydów, właścicieli sklepów, rannych. —

Częstochowa, 29 listopada.

Wczoraj o godz. 6.15 wiecz. jakiś osobnik na moście kolejowym I Alei począł agitować przechodniów, wzywając ich do rozbijania sklepów żydowskich i bicia żydów. Natychmiast zebrał się tłum, składający się przeważnie z uczącej się młodzieży, w tem uczniów szkoły kursów dokształcających i szkoły rzemieślniczo - przemysłowej. Podekscytowany tłum rzucił się w I Aleję, w której mieszczą się przeważnie sklepy żydowskie, **gdzie począł wybijać szyby, bijąc napotykanych żydów.**

Przechodzący policjant zatrzymał agitującego osobnika i poprowadził go II Aleją w stronę komisarjatu. Po drodze towarzyszyło policjantowi kilkudziesięciu wyrostków, którzy zaczęli wznosić przeciwko niemu okrzyki i dążyli do odbicia zatrzymanego. W pewnym momencie rzucili się na policjanta, który zmuszony do obrony, puścił zatrzymanego agitatora, **który skorzystał z tego i ulotnił się.**

W tej chwili przybiegło na pomoc kilku policjantów, **którzy rozproszyli tłum przy pomocy pałek gumowych.**

Na mieście ukazała się większa ilość policjantów, którzy wstrzymali rozruchy i przywrócili chwilowo porządek.

W kilkudziesięciu sklepach żydowskich zostały wybite szyby, niektóre jednostki, korzystając z zamieszania, poczęły z wystaw sklepowych rabować różne przedmioty.

Kilkanaście osób, znajdujących się na ulicy, zostało dotkliwie pobitych, m. in. **poważnie raniony został nożem w plecy Pinkus Krakauer, Warszawska 5, oraz odniósł poranienia właściciel sklepu przy ul. Panny Marji 14, Abram Grynberg.**

Poszkodowanymi zajęło się pogotowie. W godzinach wieczornych spokój został przywrócony, przyczem kilkanaście zatrzymanych osób odprowadzono do komisarjatu.

Tego samego rodzaju zajścia, lecz w mniejszych rozmiarach, miały miejsce poprzedniego wieczoru o godz. 9-ej, jednakże policja w zarodku stłumiła poczynania tłumów.

W sprawie zajść władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Demonstracje studentów w Krakowie

zlikwidowała policja.

Kraków, 29 listopada.

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych w związku z ostatniemi wypadkami na terenie Lwowa pojawiły się grupy studentów tak w śródmieściu jak i przed gmachem uniwersytetu, usiłując urządzić demonstracje. Część studentów udała się na ulicę Grzegorzewską, gdzie wybito szyby w kilku sklepach. Studenci próbowali również udać się przed gmach żydowskiego domu akademickiego, jednak zostali rozproszeni przez policję. Pozatem spokój nigdzie nie został zakłócony.

Katastrofalny spadek funta.

Rząd Mac Donalda poda się do dymisji. — Angielski minister skarbu przeciwny dokonaniu spłaty długu wojennego Ameryce.

Londyn, 29 listopada.

Dziś wieczorem, rozeszła się po City pogłoska, że w związku z decyzją w sprawie długów amerykańskich grozi przesilenie gabinetowe. Minister skarbu Chamberlain, miał jakoby oświadczyć Mac Donaldowi, że jest zasadniczo przeciwny dokonaniu zapłaty odszkodowań od Francji i Niemiec, Chamberlain miał podkreślić, że dokonanie zapłaty z zapasów złota lub funduszu wyrównawczego dla podtrzymania funta lub też z pozycji budżetu na amortyzację uważa za niemożliwe.

Chamberlain miał wskazać, że jedyną drogą do uzyskania sumy potrzebnej dla uzyskania zapłaty, jest wniesienie dodatkowego budżetu do Izby Gmin i podwyższenie podatku dochodowego dla znalezienia pokrycia. Minister miał dalej oświadczyć, że nie podejmuje się wprowadzenia do Izby takiego projektu i nałożenia dodatkowych ciężarów podatkowych na naród.

Temu oświadczeniu nadają związek z wczorajszą audjencją Chamberlaina i dzisiejszą Mac Donalda u króla.

Londyn, 29 listopada.

Dziś nastąpił nowy, dalszy silny spadek kursu funta. Przy otwarciu giełdy, kurs wynosił 3,14.3/4, a przy zamknięciu wzrósł do 3,15.12—3,15.1/2. Na giełdzie panowało przygnębienie, aczkolwiek nie było paniki.

Paryż, 29 listopada.

Giełda paryska notowała dziś najniższy po wojnie kurs funta. Rano kurs był 80,50 fr., przy zamknięciu wzrósł do 80,90 fr.

Rocznica powstania listopadowego.

Warta podchorążych przed Belwederem.

Warszawa, 29 listopada.

Dziś, w rocznicę powstania listopadowego przybył z Ostrowi Mazowieckiej pluton podchorążych piechoty ze sztandarem. Z dworca wileńskiego podchorążowie w historycznych mundurach, poprzedzani przez orkiestrę wojskową, przemaszerowali ulicami miasta do Belwederu.

Po przyjęciu raportu przez komendanta szkoły podchorążych piechoty w Ostrowi-Mazowieckiej, płk. dypl. Bociańskiego, podchorążowie zaciągnęli wartę w Belwederze.

O godz. 17 min. 45, pluton podchorążych przemaszerował z orkiestrą wojskową przed gmach byłej podchorążówki w Łazienkach, gdzie tradycyjnym zwyczajem przy zapalonych pochodniach i płonącym stosie, odbył się historyczny apel poległych podchorążych.

Min. Beck u Herriota

omawiał sprawy polityki bieżącej

Paryż, 29 listopada.

Minister Beck, który przybył do Paryża dziś rano, w przejeździe z Genewy, przyjęty został w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego przez premjera Herriot'a na dłuższej rozmowie w sprawach polityki bieżącej interesujących oba kraje. — W rozmowie poruszono problemy, związane z obecnym stanem spraw rozbrojeniowych, w szczególności w związku z przewidywaną wymianą zdań pięciu mocarstw.

Paryż, 29 listopada.

Redaktor „La Republique", Robert Lange, pisze w swym dzienniku o wizycie, jaką złożył podczas pobytu w Warszawie ministrowi spraw zagranicznych; Beckowi.

Pierwsze pytanie ministra dotyczyło paktu o nieagresji z Sowietami. Minister zapewniał, **jak bardzo Polska czuje się szczęśliwą, mając możność postępowania w tej sprawie solidarnie z Francją i jak bardzo pragnie zachować przyjazne stosunki z innemi narodami.**

Zinowjew żyje.

Londyn, 29 listopada.

Agencja Reutera dementuje wiadomość, którą podała na podstawie pogłosek z Berlina, o rzekomej śmierci w Moskwie Zinowjewa.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

Delegacja robotników łódzkich w Min. Opieki

Rząd czyni wysiłki, aby skłonić przemysłowców do zawarcia umowy zbiorowej.

Pomoc dla robotników nie posiadających prawa do zapomóg z Funduszu Bezrobocia.

Warszawa, 29 listopada.

Dziś podsekretarz stanu w min. opieki społecznej, Kazimierz Rożnowski przyjął delegację robotników fabryk włókienniczych z Łodzi i Zawiercia z posłem Sowiańskim i sekretarzem generalnym Z.Z.Z., p. Zygmuntem Gardeckim na czele. Delegacja poruszyła przedewszystkiem sprawę groźby unieruchomienia fabryki w Zawierciu i prosiła o interwencję w tej sprawie.

Delegaci fabryk łódzkich podnieśli, że fabrykanci łódzcy nie chcą zawrzeć umowy zbiorowej, stosując masowo obniżki płac w poszczególnych fabrykach. Następnie delegaci poruszyli sprawę pomocy dla robotników, którzy pozostaliby bez pracy po ew. zamknięciu fabryki w Zawierciu, a którzy nie będą jeszcze posiadali uprawnień do utrzymania zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia. — Pan wiceminister Rożnowski oświadczył delegatom, że w sprawie utrzymania w ruchu fabryki w Zawierciu były już podjęte odpowiednie kroki i że w dalszym ciągu będą dokładane starania, aby te wielkie zakłady pracy nie zostały zamknięte.

Co się tyczy terenu łódzkiego, to zarówno ministerstwo opieki społecznej jak i wojewoda łódzki CZYNIĄ WYSIŁKI, ABY SKŁONIĆ WŁAŚCICIELI FABRYK WŁÓKIENNICZYCH DO ZAWARCIA UMOWY ZBIOROWEJ, jednak brak u nas ustawy o umowach zbiorowych, utrudnia załatwienie tej sprawy.

Co się tyczy zasiłków z Funduszu Bezrobocia, dla bezrobotnych nieuprawnionych do ich pobierania, to ze względów ustawowych, nie będzie można nic uczynić w tej mierze. Gdyby jednak, mimo wszystko doszło do zamknięcia fabryki w Zawierciu, to p. min. Rożnowski przyrzekł, że wtedy będzie interwenjować w Funduszu Pomocy dla Bezrobotnych, aby odpowiednio zwiększono doraźną pomoc dla bezrobotnych w Zawierciu.

SCHLEICHER ZABIEGA o POPARCIE HITLERA

Dziś ma się odbyć spotkanie ministra Reichswehry z przywódcą narodowych socjalistów.

Starcia komunistów z policją w Berlinie.

Berlin, 29 listopada.

W godzinach popołudniowych sytuacja przesileniowa znowu uległa zmianie. Gen. Schleicher konferuje nadal z przywódcami stronnictw, przyczem jak donosi prasa przewidziana jest rozmowa min. Reichswehry Schleichera z Hitlerem. Prezydent Rzeszy późnym wieczorem przyjąć ma urzędującego kanclerza Papena, generała Schleichera i sekretarza stanu Meissnera na konferencji celem odbycia z nimi wspólnej narady. Decyzja prezydenta Rzeszy co do powierzenia nowego gabinetu Schleicherowi bądź Papenowi nie zapadnie prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego. Prezydent bowiem wyczerpie prawdopodobnie wszystkie możliwości celem przeprowadzenia dalszych rokowań z przywódcami stronnictw.

Berlin, 29 listopada.

Odbyta dziś wieczorem u prezydenta Hindenburga narada w której uczestniczyli kanclerz Papen, gen. Schleicher i sekretarz stanu Meissner miała, jak donosi biuro Conti, charakter wyłącznie informacyjny. Decyzji prezydenta Hindenburga koła polityczne oczekują jutro, t. j. w środę. **Uzależniona jest ona od wyniku spotkania między gen. Schleicherem a Hitlerem, które prawdopodobnie odbędą się już przed południem.** Inicjatywa do tego spotkania wyjść miała od osobistości której nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Aczkolwiek berlińskie koła narodowych socjalistów utrzymują, że o tem spotkaniu nic nie wiedzą, to jednak przyjazd przywódców hitlerowskich uważany jest za pewny. Koła polityczne nie przesądzając wyników tego spotkania nie wierzą aby Hitler zgodzić się miał na tolerowanie gabinetu prezydjalnego ze Schleicherem na czele. W tym wypadku prezydent Rzeszy, jak twierdzą, powoła na czoło gabinetu prezydjalnego Papena.

Berlin, 29 listopada.

Wczoraj wieczorem komuniści urządzili w dzielnicach robotniczych demonstracje uliczne na znak protestu przeciwko zawieszeniu dziennika „Rote Fahne". Grupy demonstrantów napadały na kioski i filje wielkich koncernów prasowych, wybijając szyby w oknach wystawowych, **przyczem dochodziło do starć z policją.**

Od kilku dni policja śledcza w Berlinie usiłuje wykryć tajną radjostację komunistyczną, nadającą na krótkich falach agitacyjne przemówienia. Jak dotychczas, nie udało się władzom wpaść na trop tej radjostacji.

Berlin, 29 listopada.

Z przesilenia rządowego korzystają nadal komuniści, rozwijając niezwykle ożywioną działalność. Uwagę zwraca działalność propagandowa zakonspirowanej radjostacji, która w pewnych godzinach rozwija zakazaną działalność. — Radjostacja ta nadaje co pewien czas programy dla robotników, a zawierające przemówienia o treści antypaństwowej.

W dniu dzisiejszym radjostacja ta ogłosiła proklamację, w której dziękuje za czynioną jej reklamę prasie mieszczańskiej i zapowiada, że wobec prześladowań, zastosowanych przez władze wobec jawnej prasy komunistycznej, rozwinie działalność radjową. Odtąd nadawać będą nie jedna, a cztery stacje komunistyczne, których zadaniem będzie torowanie drogi komunizmowi. Proklamacja naigrawa się pozatem z bezradności policji, która napróżno zakonspirowanej stacji poszukuje.

Emerytowany pułk. Rożen

zaginął w tajemniczy sposób.

Lwów, 29 listopada.

Opinja publiczna Lwowa z najżywszem zainteresowaniem debatuje nad zagadkowem zaginięciem znanego w sferach towarzyskich całej Polski emerytowanego pułkownika, Stanisława Rożena.

Płk. Rożen, dyrektor przemyskiego związku rolników, zamieszkały stale w Przemyślu, wyjechał stamtąd 16-go listopada do Lwowa. W kilku bankach lwowskich miał załatwić różne sprawy i zabrał ze sobą znaczniejsze ilości gotówki. Pozatem płk. Rożen miał przy sobie weksle, podpisane przez marszałka powiatu, dr. Feliksa Drużbackiego, od dłuższego czasu przebywającego na kuracji w sanatorjum Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Aż do samego Lwowa, płk. Rożen odbywał podróż w towarzystwie swej siostry. Na dworcu rozstał się z nią. Odjechała bowiem tramwajem, płk. Rożen zaś miał udać się do miasta dorożką. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

Już w kilka dni po tajemniczem zaginięciu, rodzina wszczęła energiczne śledztwo, które niestety nie doprowadziło do rezultatu. Obecnie bada sprawę policja lwowska. Nie trzeba dodawać, że szerokie sfery mieszkańców Lwowa, z niepokojem oczekują na wyniki dochodzenia.

Nowy ambasador amerykański

przybywa 7 grudnia do Warszawy

Warszawa, 29 listopada.

Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w Warszawie, p. Lammot-Belin, przybył wraz z małżonką do Paryża, a do Warszawy przybędzie, celem objęcia nowej placówki, w dniu 7-ym grudnia r. b.

Charge d' affaires Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w Warszawie, p. Crosby powita nowego ambasadora na granicy polskiej w Zbąszyniu.

Herriot podpisał pakt

o nieagresji z Sowietami.

Paryż, 29 listopada.

Dziś, o godz. 17-ej premjer Herriot i ambasador ZSRR. Dowgalewski, podpisali pakt o nieagresji między Francją i Sowietami.

DRUGA NOTA DO AMERYKI.

Dlaczego Polska domaga się odroczenia płatności grudniowej raty długu wojennego.

Warszawa, 29 listopada.

(B) Zgodnie z zapowiedzianem przed kilku dniami wystosowaniem przez rząd Polski drugiej noty do rządu Stanów Zjednoczonych z ponowną propozycją odroczenia spłat sumy przypadającej do płacenia w dniu 15 grudnia r. b. i przystąpieniem do rewizji umowy o sposobie spłaty długu wojennego, dowiadujemy się, że *w drugiej nocie Polska wskaże przedewszystkiem na dość znaczną wysokość oprocentowania długu polskiego, który wynosił w ciągu pierwszych lat 3 procent, a następnie 3,5 proc.*

W nocie polskiej wskazuje ministerstwo skarbu na fakt, że z powodu spadku cen w Polsce, wartość długu wobec Ameryki niepomiernie wzrosła. Pozatem wobec zarządzeń, skierowanych przeciwko importowi do Stanów Zjednoczonych, które to zarządzenie stosuje się do importu z Polski, przemysł nasz, nie mówiąc już o rolnictwie, musiał niemal całkowicie przerwać działalność eksportową do Stanów Zjednoczonych, co w znacznej mierze utrudniło Polsce zdobycie walut zagranicznych, niezbędnych dla regulowania spłat długów zagranicznych.

Polska wskazuje ponadto, że dług wojenny Polski reprezentuje kapitał skonsumowany i jest odpowiednikiem poniesionych strat z tytułu wojny, a w majątku narodowym Polski żadne aktywa w postaci inwestycji z użytkowania tego długu nie pozostały. Rząd polski powołał się nadto na fakt, że Polska w obecnym kryzysie wykazała należytą odporność znacznie większą od odporności innych państw bogatszych, nawet i od niej zasobniejszych pod względem finansowym, dalej, *że Polska utrzymała swą równowagę gospodarczą, a w szczególności równowagę waluty i także wykazała wolę i zdolność skrupulatnego wywiązywania się ze wszystkich swych zobowiązań.*

Polska spłaca regularnie wszystkie należności z tytułu pożyczek otrzymanych w Ameryce i w innych krajach już po wojnie, jednakże w stosunku do długu wojennego Ameryka liczyć się winna z całym szeregiem względów specjalnych, na które wskazuje zarówno pierwsza jak i druga nota Polska.

Drugą notę doręczy min. Filipowicz w Waszyngtonie pod koniec bieżącego tygodnia, a jednocześnie przedstawi upoważnienie rządu polskiego do prowadzenia bezpośrednich rokowań ustnych z rządem amerykańskim na temat odroczenia płatności.

Do chwili otrzymania ostatecznej odpowiedzi rządu amerykańskiego na piśmienne i ustne wystąpienie ambasadora Filipowicza, ministerstwo skarbu nie czyni jeszcze przygotowań ani nie podejmuje decyzji na temat uiszczenia grudniowej raty długu wojennego w stosunku do Ameryki.

Tomaszów - Mazowiecki.

—::—

POŻYCZKA DLA MAGISTRATU.

Po zaakceptowaniu przez urząd wojewódzki projektu przedłużenia koncesji belgijskiemu tow. elektrycznemu na dalszych 10 lat, firma ta przekazała magistratowi przyrzeczoną pożyczkę, w wysokości 230.000 zł.

Sprawą podziału pożyczki zajął się urząd wojewódzki, który kierować się będzie również planem, przedłożonym przez magistrat.

Jak się dowiadujemy, projekt wojewódzki szedł w kierunku całkowitego uregulowania zobowiązań skarbowych w sumie 100.000 — zł., dalej pokrycia wszelkich długów za zabezpieczenia socjalne pracowników komunalnych oraz wypłacenia zaległych pensyj. Elektrownia domaga się również pokrycia z tej pożyczki swych wierzytelności, powstałych z tytułu oświetlenia ulic i gmachów miejskich.

Długi prywatne najprawdopodobniej nie będą przy tym podziale uwzględnione. Zarząd miasta czyni jednak starania w kierunku rozłożenia tych długów na raty, by w ten sposób móc choć w części zaspokoić większą ilość wierzycieli.

Decyzja urzędu wojewódzkiego zapadnie w bieżącym tygodniu.

Z BANKU LUDOWEGO.

Od niedawna krążą w mieście niewyraźne wersje o tutejszym Banku Ludowym, które są o tyle usprawiedliwione, że jeden z członków zarządu, pełniący jednocześnie funkcje kasjera, został nagle usunięty z zajmowanego stanowiska.

Wiadomość ta wywołała ogólny niepokój wśród członków banku, którzy złożyli na ręce prezesa rady banku deklarację z 75-ma podpisami, domagającą się zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania w celu wyjaśnienia sytuacji.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „IL. REPUBLIKI"

W związku ze sprawozdaniem z posiedzenia Magistratu m. Łodzi, zamieszczonem w nr. 319 „Il. Republiki" z dnia 18 listopada 1932 roku, pod tytułem „w Łodzi nie wolno budować", Magistrat m. Łodzi w myśl art. art. 21 i 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw P. P. Nr. 14/1919 r. poz. 186), prosi o opublikowanie następującego sprostowania takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, co wspomniany artykuł:

„Nieprawdą jest, jakoby Magistrat m. Łodzi „odrzucił 100 podań o zezwolenie na budowę domów" ze względu na przewidywane poszerzenie ulic; natomiast prawdą jest, iż z próśb, które wpłynęły w 1932 roku, zawieszono w okresie od 1 stycznia 1932 roku, do 18 listopada 1932 roku w myśl art. 39 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) ogółem rozpatrzenie 25 próśb z uwagi na to, iż projektowane budowy sprzeczne były z zamierzeniami regulacyjnemi i mogły uniemożliwić lub spowodować znaczne trudności w urzeczywistnieniu tych zamierzeń.

Nie jest również zgodne z prawdą, jakoby Magistrat m. Łodzi w dniu 17 listopada 1932 roku „odrzucił w ten sposób plany budowy 14 domów"; prawdą jest natomiast, iż na tem posiedzeniu zawieszono rozpatrzenie 2-ch próśb, a mianowicie:

1) na urządzenie mieszkań na poddaszu budynku frontowego na nieruchomości p. Stefana Nastarowicza przy ulicy Granitowej nr. 35,

2) na budowę parterowej oficyny, pralni, szopy drewnianej oraz przeróbki pierwszego piętra domu frontowego na nieruchomości p. Romana Opitza przy ul. Nowopołudniowej nr. 10".

Prezydent: (—) **Bronisław Ziemięcki.**

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

(30)

ROZDZIAŁ XXVII.

Pomiędzy dwiema zorzami.

Roman Czerski, przybywający często wraz z ojcem chrzestnym, do domu byłej opiekunki w gościnę, znalazł się naraz pomiędzy dwiema pięknemi dziewojami, z których jedną blondynkę, porównywał do zorzy porannej, drugą, brunetkę — do zorzy wieczornej. Narazie wobec żałoby dziewcząt nie mogło być mowy o poślubieniu którejkolwiek, a obie wywołały w Romanie żywsze bicie serca. Początkowo zawiązały się pomiędzy młodzieńcem, a pannami stosunki przyjaźni. Wszelako ciotka wraz z ojcem chrzestnym Czerskiego planowali już związek małżeński, wyczekując, że Roman z czasem uczyni wybór.

On sam jednak wahał się długo w wyborze; egzaminował swoje serce, badając, która z obu ciotecznych sióstr jest odpowiedniejszą dlań na żonę, gdyż powaby

„Greczynki" i „Szkotki" pociągały go w równej mierze, acz każda działała nań w inny sposób. Właściwie Ira rozpalała jego młode zmysły; Lena działała niby balsam kojący, na jego serce. Dnia pewnego, naciśnięty przez opiekunkę z prawa poufałości pytaniem:" Kunktatorze!, której wreszcie zamierzasz się oświadczyć, skoro o obu mówisz z takim zachwytem — pozwolił sobie nawet na niesmaczny żart:

„Chciałbym ożenić się z jedną i drugą!... Z Irą na noc, a z Leną — na dzień!"

Żart ten surowej staruszce nawiasem mówiąc, wiedzącej, że obie jej siostrzenice potajemnie wzdychały do Romana, nie chciały jednak zwierzyć się przed nią z sekretu pierwszych uczuć — mocno się nie podobał. Zauważyła nawet, że bałamut powinienby unikać domu, w którym biją nieostrożnie serca dziewczęce, biorące miłość na serjo. Incydent ten o mało nie posłużył za powód do oziębienia stosunków pomiędzy ciotką Barbarą, a jej dawnym pupilem. Ale Roman poprawił złe wrażenie, oświadczając się o rękę Leny. Czyniąc wybór, poniekąd kierował się poglądem doświadczonego dr. Radwana, który — niby mimowolnie aby nie okazać, iż w sprawie tak osobistej zamierza wywrzeć jakiś nacisk na syna chrzestnego, — zauważył w rozmowie z Romanem:

„Mam wrażenie, że Lena nadaje się bardziej na żonę"...

Nie przypuszczał wówczas, iż los dopełni z czasem tę uwagę dodatkiem:" a Ira na miłośnicę".

W dniu, kiedy młodzieniec przyjechał się oświadczyć, jeszcze stoczył ze sobą głęboką walkę; — dotąd zalecał się w granicach dozwolonego flirtu towarzyskiego do obu, a w oczach jednej i drugiej wyczytał wielką sympatję, której niedoświadczonem sercem nie śmiał brać za miłość. Chodził długo pod oknami domu. Obie siostry cioteczne, nieświadomie konkurujące ze sobą, a bodai instynktowną obawą wystrzegające się zwierzeń wzajemnych — obserwowały go przez okno.

— Patrz! patrz!... co on wyrabia? — zawołała nagle Ira, wybuchając śmiechem.

Roman, nie wiedzący, że jest obserwowany, zresztą nieświadomy własnego gestu — jakoś zaciekle rozciągał sobie policzek: wykręcał go tak, że powstawały na nim czerwone plamy.

— Tak... to zabawne! — potwierdziła poważnie Lena. Jakby gniewał się na samego siebie.

Ciotka Barbara wyjrzała przez okno i cicho rzekła:

— To jest jego „tik"... Widocznie jest bardzo wzburzony. Mam wrażenie, że dziś poweźmie ważne w swojem życiu postanowienie.

Uderzyło ją, że „narów" — który zresztą nie „speszył" jej siostrzenic — przetrwał w nerwowym systemacie młodzieńca w ukryciu tak długo i powrócił w ważnej chwili jego życia, — ważnej, bo za chwilę Roman poprosił panią Barbarę o moment rozmowy i został odesłany przez nią do Leny:

„Ja błogosławię wam zgóry... Ale niech ona sama decyduje!.

Roman odszedł, a staruszka pomyślała:

„Lękam się, że Ira również go kocha.. może nawet głębiej.. Ale cóż robić!... Nie żyjemy przecie w Turcji — bigamja nie jest dozwolona. Jakoś znajdzie się szczęście i dla Iry!".

. . . .

Tick Romana zniknął, albo raczej przeszedł we wspomnianą wyżej łagodną formę — nacisku palcem twarzy, lub czoła, jako wyrazu zastanowienia, podług wskazań wielkich profesorów psychomimiki w rodzaju Delsarte'a.

Powrócił jednak dnia pewnego w formie pierwotnej — może nawet gwałtowniejszej. Było to tego poranka, gdy Roman Czerski, poprzedzany przez podkomisarza, mając za sobą policjanta i agenta śledczego, przeszedł przez bawialnię, a zwracając się do Leny, rzekł z uśmiechem:

— Muszę udać się z temi panami do komisarjatu. Zaszło drobne nieporozumienie... w sprawach bankowych. Może nie wrócę zaraz... W każdym razie niema powodu do niepokoju, kochanie.

I musnął ją lekkim pocałunkiem w czoło.

Ale jeszcze stojąc we drzwiach, jął nagle szarpać policzek tak gwałtownie, że zrozumiała, iż nie chodzi o „drobne nieporozumienie". Przypomniała sobie słowa ciotki:

„Tick Romana... Dowód, że jest ogromnie wzburzony".

Jeszcze parękroć kiwnęła mu smętnie głową na pożegnanie — mocując się z sobą. Ale w myśli już jej błysnęło, że rozstają się nazawsze.

Gdy wyszedł, padła na ziemię, jak długa.

Zemdlała...

(Ciąg dalszy jutro).

KRONIKA

Listopad **30** ŚRODA

Dziś Andrzeja Apost.
Jutro Eligjusza B. W.

Wschód słońca	7.19
Zachód słońca	15.30
Wschód księżyca	11.03
Zachód księżyca	17.51
Długość dnia	7.43
Ubyło dnia	8.27

Rocznica powstania

była obchodzona w Łodzi uroczyście

Wczoraj, z racji 102 rocznicy powstania listopadowego, domy i gmachy upiększono flagami o barwach narodowych, niektóre wystawy sklepowe były udekorowane.

Jeszcze onegdaj wieczorem, przez ulice miasta przeciągnęły orkiestry wojskowe, odgrywając capstrzyk.

W dniu wczorajszym, o godzinie 10 rano, odprawione zostało przez J. E. ks. biskupa dr. Tomczaka nabożeństwo, w którem udział wzięła szkoła podchorążych, oraz kompanje honorowe pułków stacjonowanych w Łodzi.

Na nabożeństwie obecni byli liczni przedstawiciele władz administracyjnych wojska, policji, samorządu oraz organizacyj społecznych, z p. wojewodą Jaszczołtem i gen. Małachowskim na czele.

Po nabożeństwie, szkoła podchorążych zgromadziła się w pobliżu płyty Nieznanego Żołnierza, a następnie podchorążowie, w zależności od wyznania, składali przysięgę, którą przyjmowali kapelani wojskowi, ks. pr. Zieliński oraz ks. pastor Kotula i rabin wojskowy.

Następnie oddziały ruszyły ulicą Piotrkowską do Placu Wolności. Przed gmachem dawnego Kuratorjum na ulicy Piotrkowskiej, odbyła się defilada, którą przyjęli: p. Wojewoda Jaszczołt w towarzystwie gen. Małachowskiego.

O godzinie 20-ej w sali Filharmonji, staraniem kompanji podchorążych przy 10 dywizji, odbyła się uroczysta akademja, w której udział wzięli przedstawiciele władz i organizacyj społecznych.

Pozatem we wszystkich szkołach, zorganizowane były okolicznościowe pogadanki i akademje.

O pracę dla wszystkich.

Odezwa gen. konfed. pracy w Paryżu

Generalna konfederacja pracy w Paryżu, wydała odezwę w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. W odezwie tej podkreślono m. in., że wprowadzenie skróconego czasu pracy umożliwiłoby zatrudnienie wielkiej ilości bezrobotnych i przyczyniłoby się wydatnie do złagodzenia strasznego losu 100 miljonów ludzi, którzy nie mogą zaspokoić głodu.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 12), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Niema Polski bez Śląska i Pomorza

Cały budżet oparty na podatkach.

Magistrat nie wie, na jakie wpływy może liczyć. — Z próżnego i Salomon nie naleje.

Jak związać koniec z końcem?..

(i) Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem prez. Ziemięckiego drugie zkolei nadzwyczajne posiedzenie magistratu, poświęcone ułożeniu preliminarza budżetowego na rok 1933-34.

Na wczorajszem posiedzeniu rozpatrzono tylko dwa działy: **budżet wydziału prezydjalnego i budżet wydziału podatkowego.**

O ile pierwszy dział przejrzany został stosunkowo bardzo szybko, albowiem wprowadzono doń tylko nieznaczne zmiany, polegające na redukcji poszczególnych wydatków, o tyle sprawa ułożenia preliminarza wydziału podatkowego zajęła wiele godzin. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9.30 rano i trwało, bez przerwy, do godz. 3.30 po poł.

Aby uprzytomnić sobie syzyfową pracę układania budżetu wydziału podatkowego, należy nadmienić, że cały nasz budżet miejski składa się niemal wyłącznie z wpływów podatkowych. Miasto nasze nie posiada specjalnych majątków, które dawałyby dochody. Nieliczne przedsiębiorstwa miejskie są albo samowystarczalne i do ogólnej kasy nie przelewają wpływów, albo też są deficytowe, jak nprz. kolonja mieszkaniowa na Polesiu, majątki rolno-leśne, których dochody są mniejsze od sum, koniecznych na ich utrzymanie.

Z tych względów zrozumiałą jest rzeczą, że skoro

cały budżet niemal opiera się na podatkach,

ułożenie preliminarza wydziału podatkowego jest rzeczą bodajże najważniejszą.

A tymczasem w roku bieżącym sprawa ta nie przedstawia się zbyt dobrze. Zaległości podatkowe, które są bardzo duże, świadczą o zmniejszeniu się zdolności płatniczej ludności. Preliminowanie wpływów w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym, jest rzeczą niemożliwą. A ponieważ trudno zgóry przewidzieć, jakie rodzaje podatków dadzą zmniejszone wpływy, dlatego też budżet tego wydziału budzi

największą troskę magistratu.

Wczoraj, podczas pierwszego czytania dokonano narazie niewielkich zmian, z tem, że budżet raz jeszcze będzie przejrzany przez kierownika oddziału rachuby, p. Konopkę, i dopiero w drugiem czytaniu będzie można ustalić globalne sumy podatków, które mają być ściągnięte od mieszkańców Łodzi w roku administracyjnym 1933-34.

Redukcja świadczeń Z.U.P.U.

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymywać mają zasiłki tylko w ciągu 6 miesięcy. Projekt podwyższenia składek ubezpieczeniowych.

Protest związków pracowniczych.

(s) Już od dłuższego czasu w sferach pracowników umysłowych panowało wielkie poruszenie w związku z zapowiedziami redukcji świadczeń dla bezrobotnej inteligencji i podwyższenia równocześnie składek ubezpieczonych pracowników.

Związki zawodowe uchwalały w sprawie tej rezolucje protestujące, odwoływano się do rządu z prośbą o pomoc i ostatecznie przypuszczano, że projekt ten zostanie zupełnie zaniechany.

Tymczasem przed kilku dniami unja związków zawodowych pracowników umysłowych otrzymała pismo od rady zarządzającej Z. U. P. U., że ministerstwo opieki społecznej zatwierdziło wniosek rady o

skrócenie okresu pobierania zasiłków przez bezrobotnych inteligentów z 9 na 6 miesięcy,

a w najbliższym czasie zatwierdzony będzie wniosek o podwyższenie składek, które mają opłacać wszyscy ubezpieczeni, z 2 proc. na 3 proc.

Wieść ta wywołała wielkie wzburzenie w kołach pracowniczych. W unji związków zawodowych odbyło się specjalne zebranie poświęcone tej sprawie i jak się dowiadujemy, uchwały, które na zebraniu zapadły, miały wręcz rewelacyjny charakter.

Posiedzenie było bardzo burzliwe. Przedewszystkiem zapoznano się z uzasadnieniem tych zmian, nadesłanych przez radę zarządzającą Z. U. P. U.

Jak się okazuje, w pierwszych trzech latach istnienia Z. U. P. U. wpływy, składające się ze składek, przerastały w znacznym stopniu wydatki, tak, że w końcu 1930 r. fundusz bezrobocia Z. U. P. U. uzyskał

nadwyżkę w kwocie około 6 miljonów złotych.

Tymczasem już w roku 1931 ilość bezrobotnych pracowników umysłowych zaczęła wzrastać w tak wielkiem tempie, że nie tylko nie wystarczały na wypłatę zasiłków wpływy, ale systematycznie „zjadany" był cały zaoszczędzony kapitał.

W 1931 roku sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, tak że w końcu fundusz bezrobocia pożyczył sobie od funduszu emerytalnego 1.500.000 złotych na poczet zaległości u pracodawców, którzy winni byli około 2 miljonów złotych. Te fundusze pozwoliły przetrwać od listopada, z uwzględnieniem wpływów, które wynoszą 200.000 złotych miesięcznie, podczas gdy

wydatki przekraczają kwotę 600.000 zł. miesięcznie.

Obecnie deficyt 9 miljonowy nie ma żadnego pokrycia i jeśli rada zarządzająca nie zastosuje tych nadzwyczajnych środków, jakiemi są — zredukowanie okresu zasiłków i podwyższenie składek — znajdzie się w sytuacji bez wyjścia.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem pracownicy wskazali, że Fundusz Bezrobocia robotników fizycznych znajduje się w podobnej sytuacji i tam wydatki w dużym stopniu przekraczają wpływy, a tymczasem robotnikom zasiłków się nie redukuje, ani nie podwyższa ich składek. Różnicę pokrywa ministerstwo opieki społecznej z funduszów nadzwyczajnych i z tych samych funduszów powinien uzyskać pomoc Z. U. P. U.

Jeśli jest to jednak niemożliwe, pracownicy umysłowi opowiadają się za **stopniowem zlikwidowaniem Z. U. P. U. i powróceniem do dawnego ubezpieczenia z przed roku 1928,** opierając się na następujących motywach.

Gdy w swoim czasie pracownicy umysłowi domagali się rozdzielenia ubezpieczenia od ubezpieczenia robotników fizycznych, to jedynie dlatego, że chcąc płacić większe składki, chcieli również otrzymywać większe świadczenia. Składki, jakie płacono na Z. U. P. U. były istotnie bardzo duże i w poważnym stopniu nadwyrężają budżety miesięczne pracującej inteligencji. Tymczasem okazuje się, że w okresie kryzysu, gdy ci, którzy przez wiele lat płacili składki potrzebują teraz pomocy — świadczenia redukuje się, nakładając większe jeszcze ciężary na pracowników, będących jeszcze na posadach.

Ponieważ żadne znamiona nie wskazują na to, by sytuacja się zmieniła w krótkim czasie, przeciwnie, zapowiada się, że kadry bezrobotnej inteligencji jeszcze się powiększą, za kilka miesięcy Z. U. P. U. może znów znaleźć się w takiej sytuacji. A wówczas okaże się, że **trzeba będzie zredukować okres świadczeń z 6 na 4 miesiące i podwyższyć składki z 3 na 4 procent.**

W ten sposób pracownicy umysłowi nie mają żadnej pewności, że płacąc składki, mogą liczyć na świadczenia w wypadku utraty pracy, i stwierdzają, że stan poprzedni gdy mniej płacili, ale otrzymywali regularnie składki z Funduszu Bezrobocia, był o wiele lepszy, aniżeli obecny.

Jeśli więc nie mogą się znaleźć żadne inne środki pomocy, pracownicy umysłowi, obawiają się, że ta sama sytuacja może się zdarzyć z funduszem emerytalnym, gdy pierwsze grupy ubezpieczonych zaczną otrzymywać emerytury, i z tego względu są najbardziej pesymistycznie usposobieni do instytucji, którą powołali sami do życia, aby zabezpieczyć się na wypadek braku pracy i na starość.

Rezolucja tej treści wysłana została do rady zarządzającej Z. U. P. U. z tem nadmienieniem, że **do czasu uchwalenia żądanych zmian przez walne zgromadzenie Z. U. P. U. nie będą stosowane ograniczenia w wypłatach zasiłków dla bezrobotnych.**

Smutny los kobiety.

Chciała się otruć, żeby wzbudzić litość męża.

(as) W Dłutowie, 21 maja r. b. usiłowała otruć siebie i swą siedmioletnią córeczkę Bronisławę — Stanisława Wnuk — bardzo biedna wyrobnica, pracująca w lesie.

Gdy policjant przybył na miejsce, zastał matkę i córkę leżące w łóżku. Obie wymiotowały, obie wyrzekały i jęczały głośno. Wnukowa wyjaśniła co następuje:

Powodziło jej się bardzo źle. Pracowała w lesie — jako wyrobnica, mąż opuścił ją już przed kilku laty. Do myśli o samobójstwie nakłoniły ją dwa względy: przedewszystkiem gajowy ją zgromił mocno i dał gorszą pracę — miała wrażenie, że ją wogóle z pracy wyrzuci, powtóre liczyła, że jeżeli się zatruje, a nie otruje na śmierć — to mąż wróci do niej, że się rozrzewni. Do córki powiedziała: „Dziecko, my się obie ofiarujemy..." i najpierw dała dziewczynie białego płynu, jaki jej przepisał lekarz do płukania pochwy, mówiąc, że to mleko, a potem sama wypiła pół szklanki.

Obie zostały uratowane.

Wczoraj przed sądem nieszczęśliwa matka przyznała się do winy. Wobec tego świadkowie nie zostali przesłuchani: Sąd wysłuchał tylko gorzkiej opowieści nieszczęśliwej kobiety i skazał ją na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg pięciu lat.

Czy mąż się rozrzewnił i wrócił do biednej wyrobnicy — tego nie wiemy...

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁODZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".

ŚRODA, dnia 20-go listopada.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżacy.
12.10.13.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteoroligiczny.
13.25—15.15: Przerwa.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Kronika harcerska.
15.35—16.00: Program dla dzieci: a) Opowiadanie „Sennik Pani Janowej" — Al. Janowskiego; b) „Andrzejki" — podług zwyczajów ludowych.
16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Istebna i Wisła" — wygłosi prof. Aleksander Janowski.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: „Bezrobocie a praca kobiet" — wygłosi p. H. Krahelska.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka taneczna z danc. „Adrja", orkiestra Melodysty.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton literacki „Nowa literatura w nowej Polsce" — dyskusja literacka, II Replika na feljeton d-ra Pomirowskiego, wygłosi dr. St. Adamczewski.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.55: Koncert węgierskiej kapeli z Winiarni Węgierskiej, Orkiestra laszlo Kolumpar.
20.55—21.00: Wiadomości sportowe.
21.00—21.05: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.05—22.10: Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu polskiego.
22.10—22.25: „Na widnokręgu".
22.25—22.55: Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej..
22.55—23.00: Urzęd. Komunikat Państw. Inst. Meteor. oraz komunikat policyjny.
23.00—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. DAVENTRY. Koncert symfon.
19.05. RYGA. Koncert symfoniczny.
19.05. WIEDEŃ. „Św. Elżbieta", oratorjum Józefa Haasa. Transmisja z Musikvereinssaal.
19.45. BUDAPESZT. Wieczór Beethovena pod dyr. Feliksa Weingartnera.
20.00. FRANKFURT (Sztutgart). „Der tapfere Soldat", operetka Oskara Straussa.
20.05. PRAGA. Koncert symfoniczny.
20.45. RZYM. Wieczór opery włoskiej.
21.15. DAVENTRY. Koncert utworów Elgara pod dyr. kompozytora. Tr. z Queen's Hallu.

Sport.

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 99

Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. z dn. 29.XI 1932 r.

1. Wyznacza się zawody o puhar Redakcji Kurjera Łódzkiego i mistrzostwo Łodzi dnia 4 grudnia 1932 r., boisko Widzewa, godz. 11.30 — Widzew—Ł.K.S. (Liga).

2. Z polecenia P. Z. P. N. wzywa się W.K.S. Łódź, do natychmiastowego nadesłania do Wydziału Gier i Dyscypliny II części karty zgłoszenia (Potwierdzenie) zawodnika Kuczyńskiego Szmula.

Kto walczy

na zawodach bokserskich K.P. Zjednoczone.

W dniu jutrzejszym, na zawodach KPZjednoczone, o godz. 19-ej, odbędą się następujące walki: Brzęczek (Zj.)—Wojciechowski (G), Michalak (Zj.)—Wiesław (Sok.), Kijewski (Zj.)—Nikonorow (IKP.), Roguszewski (Zj.)—Krum (G) Stanikowski (Zj.)—Woźniakiewicz (G), Marczewski (Zj.)—Banasiak (IKP), Seidel (Polonia)—Stahl I (IKP), Jaskółka (Zj.)—Łompieś (IKP).—Najciekawiej zapowiadają się walki ostatnich czterech par.

Zawody bokserskie

Łódź—Sztokholm.

W dniu 8 grudnia, t. j. w przyszły czwartek, rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz bokserski Łódź—Sztokholm.

Drużyna sztokholmska walczyć będzie w identycznym składzie, co przeciwko Polsce w niedzielę w Poznaniu.

Protektorat nad zawodami łódzkiemi objął konsul szwedzki dyr. Maks Kon.

W składzie reprezentacji Łodzi, podanym przed kilku dniami, zajdą prawdopodobnie nieznaczne zmiany. — Mecz rozegrany zostanie w sali teatru Scala.

Gry sportowe

o puhary „Triumphu".

W dalszym ciągu gier sportowych o puhary „Triumfu", które odbędą się w nadchodzącą sobotę w sali Niem. Gimnazjum o godz. 17-ej, zostanie rozegrany mecz w siatkówkę żeńską między ŁKS. a KPZjednoczone (o trzecie miejsce) oraz mecze w koszykówkę męską: ŁKS. Zjednoczone (półfinał) i Triumf—YMCA (o trzecie miejsce).

Pozatem w ramach imprezy „Triumfu" zostanie rozegrany decydujący mecz mistrzowski o spadku do klasy B w siatkówce żeńskiej między KPZjednoczone a Geyerem.

Virtanen jedzie

na tournèe do Ameryki.

(C-S) Znany długodystansowiec fiński Virtanen, który występował również w Polsce, wyjeżdża na trzymiesięczne tournee do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie startować wraz z najlepszymi biegaczami amerykańskimi w krytych halach.

Legja wieluńska w klasie B.

Niezwykle zacięta walka odbyła się w podokręgu kaliskim łódzkiego Z.O.P.N-u o wejście do klasy B., do której stanęły: Legja (Wieluń) i Pogoń (Skalmierzyce). Pierwsze spotkanie tych drużyn odbyło się w Wieluniu i przyniosło zwycięstwo Legji 3:1.

Drugie spotkanie tych zespołów odbyło się następnej niedzieli w Skalmierzycach. — Ciężka walka czekała Legję gdyż Pogoń na swym terenie, jest drużyną niepokonaną.

Z chwilą rozpoczęcia gry, Legja z miejsca ujmuje inicjatywę i przypuszcza huraganowe ataki na bramkę Pogoni. — Przewaga Legji jest niewykorzystana z powodu niedyspozycji strzałowej jej napastników. W tym okresie gry, cała drużyna Pogoni broni się pod bramką. Do przerwy jednak 1:0 dla Legji.

Po przerwie gra przybiera na ostrości Pogoń za wszelką cenę dąży do wyrównania. — Trzech zawodników Legji opuszcza boisko. Powstałą lukę wykorzystuje Pogoń i w tym okresie zdobywa wyrównującą bramkę. Wreszcie zawody kończą się wynikiem remisowym 1:1, co Legji wystarczy na awans do klasy B.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dodatkowy występ Marji Modzelewskiej.

Zgodnie z żądaniem publiczności rozentuzjazmowanej „Jim i Jillem" udało się kierownictwu teatru pozyskać Marję Modzelewską jeszcze na kilka dni.

Znakomita artystka grać będzie więc dziś, w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wiecz.

Wsobotę o godzinie 4 po poł. dla młodzieży szkolnej arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele". Ceny najniższe od 30 gr. do zł. 2.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w środę, ostatni występ głośnej Reduty, zbierającej zasłużone laury z frapującej komedji R. Marx'a „Jak dwie krople wody" z niezrównaną Milą Kamińską i K. Różyckim w rolach popisowych.

W czwartek i w piątek wciąż jeszcze atrakcyjny „Rembrandt na sprzedać" z Michałem Zniczem.

W pełnych próbach pod reż. H. Starskiej wyborna komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem głośna sztuka w 4-ch aktach M. Lengeyela „Dziewczę z Chin" w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) przepiękna baśń fantastyczna w 6 obrazach „Królewna Śnieżka" i 7 karłów. Ceny miejsc od 40 groszy do zł. 1.50.

DZISIEJSZY KONCERT M. KUSEWICKIEGO.

Dziś odbędzie się w Filharmonji koncert oratoryjno-synagogalny słynnego nadkantora synagogi warszawskiej M. Kusewickiego. Znakomity nadkantor wykona w programie pieśni synagogalne, żydowskie pieśni ludowe, arje operowe oraz pieśni z nowego repertuaru.

Bilety od 1 zł. do 2 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

JUTRZEJSZY KONCERT ALEKSANDRA UNINSKIEGO.

Jutro przyjeżdża do Łodzi słynny pianista Aleksander Uninskij, nagrodzony I-szą najwyższą nagrodą na konkursie szopenowskim i wykona w Filharmonji bogaty i interesujący program, złożony z dzieł Bacha, Busoniego, Scarlattiego, Beethovena, Chopina, Debussiego, de Falla, Liszta i innych.

Ceny na koncert powyższy zostały wyznaczone wyjątkowo niskie, a mianowicie od 1 zł. do zł. 5-ciu i z tego względu dyrekcja dała nagłówek „Uninskij dla wszystkich".

Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

TEATR „SCALA".

Dziś, w środę, po 6-tygodniowem powodzeniu kończy swoje gościnne występy zespół żyd. Teatru Artystycznego „Di Idisze Bande".

Na pożegnanie zespół ten daje jednego wieczoru aż 3 przebojowe programy, chcąc w ten sposób odwdzięczyć się publiczności za tak serdeczne przyjęcie.

Początek o godz. 9 wieczorem 1) „Di Welt Szokelt Zych", 2) „Tanct Idełech Tanct", 3) Najnowsze, dotąd nieśpiewane przeboje z teatru „Di Idisze Bande", które wykonują A. Grosberg, R. Gazel, L. Folman, Z. Kac, D. Lederman, M. Openheim i reż. I. Nożyk.

Wszystkie trzy przedstawienia dziś tylko za 1 biletem.

Kasa czynna cały dzień.

ZBIÓRKA LEGJONU ŚLĄSKIEGO.

Komenda P. W. przy Legjonie Śląskim wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu 3 grudnia r. b. punktualnie o godzinie 18.30 w sali szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Łęczyckiej. Stawiennictwo obowiązkowe.

W fotelu i za kulisami.

WESELE

dramat w 3-ch aktach Stanisława Wyspiańskiego

Premjera w Teatrze Miejskim.

„Wesele" ma w Łodzi wielką tradycję. Wystawione w roku 1908 przez **Aleksandra Zelwerowicza** w teatrze „Victoria" (tam, gdzie obecnie mieści się „Casino") doznało na premierze przyjęcia entuzjastycznego i cieszyło się powodzeniem wprost fantastycznem. Dość wspomnieć, iż w czasach, kiedy na scenie łódzkiej normalnie sztuka szła sześć-siedem razy, a premjery dawano co tydzień, „Wesele" utrzymało się na afiszu w ciągu jednego sezonu około 60 razy!

Oto co Al. Zelwerowicz opowiada o [illegible]getjach swoich z policją carską:

Byłem pierwszym dyrektorem, który wystawił „Wesele" w Łodzi, a potem innych miastach b. Kongresówki. W Łodzi policmajster zgodził się na wystawienie tej — jak mówił — głupiej sztuki, zakończonej baletem. Pod warunkiem, żeby nie wprowadzać kos na scenę. Długoletni sekretarz teatru łódzkiego Włodzimierz Malinowski namówił mnie, bym urządził bibę dla przedstawicieli policji; podczas pijatyki odbywała się licytacja na temat ilości kos. O piątej rano pijani komisarze zgodzili się na 8 kos — i tyle właśnie kos było na premjerze.

Gdy później rozmawiała ze mną żona komisarza Marja Lewickaja, powiedziała: „Gdybym ja była władzą, nietylko zezwoliłabym na wystawienie „Wesela", ale dałabym jeszcze subwencję rządową, bo nikt chyba nie wymierzył takiego policzka społeczeństwu polskiemu".

Teatr łódzki wznawiał „Wesele" kilkakrotnie zawsze w wykonaniu mistrzowskiem, zawsze z sukcesem niewiarygodnem. „Wesele" zapoczątkowało nową erę w dziejach sceny polskiej w Łodzi, co jest wyłączną, a mało docenianą i niedość przypominaną zasługą Aleksandra Zelwerowicza.

Czy wspaniała tradycja „Wesela" na scenie naszej została umocniona po wznowieniu sztuki anno 1932? Odpowiedź może być tylko jedna: nie!

J. Kotarbiński opowiada, iż na premjerze krakowskiej **„wszyscy siedzieli zahypnotyzowani, ścierpnięci, jak przybici do krzeseł"..** Po poniedziałkowem wznowieniu w Łodzi istotnie wszyscy też siedzieli przybici, ale nie do krzeseł, lecz **przybici na duchu,** iż tak złem przedstawieniem uczczono pamięć wielkiego poety i święcono wielką tradycję sceny łódzkiej.

Któż zawinił? Wszyscy! Przedewszystkiem dyrekcja, która nie umiała zatrzymać w teatrze najlepszych aktorów, a nie sprowadziła na ich miejsce sił wartościowych. „Wesele" bowiem wymaga **wielkich talentów aktorskich.** Na „Weselu" okazało się, jak słaby jest zespół naszego teatru, jak niezdolny jest do stworzenia widowiska wstrząsającego tragizmem.

Drugi grzech niewybaczalny popełnili kierownik literacki i reżyser sztuki. Pod hasłem **uwspółcześnienia** „Wesela" zabawili się oni w korepetytorów Wyspiańskiego, przeinaczając jego ideę naczelną. Odpowiedź na ten zarzut znana jest mi już zgóry: „Sam Wyspiański pozwalał na **dowolne interpretowanie** swych utworów; nie udzielał aktorom ani reżyserom wskazówek, radząc im, aby „grali jak chcą", tembardziej więc współczesny realizator ma prawo interpretować „Wesele" modernistyczne, w duchu epoki... Tak, to wszystko prawda! I tego bynajmniej nie kwestjonujemy. Jednakże pozwolimy sobie zrobić jedno małe, lecz istotne zastrzeżenie: korepetytorzy nie mogą być mądrzejsi od samego mistrza. Modernizacja p. Szyndlera polegała na tem, iż prawie całkowicie **zlikwidował Rachelę, Wernyhorę sprzęgł z Chochołem, a monotonnemu śpiewowi Chochoła w scenie końcowej nadał rytm rumby...**

W czem tkwi fałsz tej koncepcji? Pogląd inscenizatora, iż „Wesele" **może dziać się w roku 1932-cim** nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. „Wesele" może się odbywać w każdym roku, ale tylko do chwili zmartwychwstania Polski, jako państwa niepodległego. Gdyby Wyspiań-

Dni przeciwgruźlicze.

Nagrody dla radjosłuchaczy

W dniu 25 listopada 1932 roku odbyło się posiedzenie Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu ,Dni Przeciwgruźliczych' wraz z p. przewodniczącymi sekcyj. Na omawianem posiedzeniu przedyskutowano plan tegorocznej akcji „Dni Przeciwgruźliczych" oraz dokonano podziału pracy pomiędzy poszczególne sekcje. — Z ważniejszych uchwał, należy wymienić uchwałę, dotyczącą zorganizowania odczytów radjowych oraz uchwałę o ustaleniu nagród dla radjosłuchaczy za najlepsze streszczenie tych odczytów.

Carskie orły

na słupach w Radogoszczu.

(i) Z kół naszych czytelników, zamieszkałych w Radogoszczu otrzymujemy następujące uwagi, godne zainteresowania:

W Radogoszczu, tuż przy przystanku tramwajowym stoi 5 cementowych słupków, które oddzielają tor tramwajowy od drogi. Jeden z tych słupków stoi tuż naprzeciwko budki strażniczej posterunku policyjnego, to też jest rzeczą niemożliwą, by można było nie spostrzec pewnego emblematu, na który już dawno zwracają uwagę mieszkańcy Radogoszcza.

Chodzi o to mianowicie, że na tych słupkach cementowych po dzień dzisiejszy widnieją **rosyjskie orły carskie.** W czternaście lat od chwili niepodległości Polski nikt jeszcze nie zdoybł się nato, by emblematy smutnej przeszłości zostały ze słupków usunięte.

Jeśli dotąd nikt nie zwrócił na ten fakt uwagi, nie wątpimy, że wreszcie zostanie to godło caratu usunięte.

Pacyfista przed sądem łódzkim

Sąd uznał, że propaganda trwałego pokoju nie jest w Polsce uważana za przestępstwo. — Znamienny wyrok sądu okręgowego w Łodzi.

Dr. Loos został uniewinniony.

Po wielkim procesie politycznym PS-lewicy rozegrał się wczoraj przed forum sądu okręgowego (przewodniczący sędzia Tuszowski) mniejszy proces, poruszający również kolizję przekonań politycznych jednostki — przekonań propagowanych publicznie — z kodeksem karnym.

Art. 154 kodeksu karnego, w części pierwszej, głosi o tem,, że kto publicznie nawołuje lub pochwala wykonanie przestępstwa — temu grozi kara do 5 lat więzienia. Z tego artykułu pociągnięty został do odpowiedzialności karnej dr. **Józef Loos, aplikant adwokacki, rodem z Przemyśla.** Publiczne nawoływanie do przestępstwa i pochwalanie go miało być zawarte w treści odczytu, który dr. Loos wygłosił w dniu 17 maja r. b. w sali rady miejskiej w Łodzi. Odczyt nosił tytuł: **„Wojna, Pokój Rozbrojenie".**

Według aktu oskarżenia, prelegent miał w odczycie wskazać dwie drogi, najbardziej radykalne i będące rękojmią niemożliwości prowadzenia przez potęgi militarne wojen. Pierwsza z tych dróg — to strejk generalny robotników, druga — odmowa posłuszeństwa przez żołnierzy.

Oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że zagadnienie pokoju, walki z wojną i moralnego rozbrojenia — to **najistotniejsze kwestje, które nurtują dziś społeczeństwo.** Na ten temat, którego zgłębienie leży w interesie społecznym, autor — jako pacyfista — wygłaszał odczyty. Odczyty były publiczne, zalegalizowane u władz i autor nie ukrywał się ze swemi poglądami pacyfistycznemi, lecz bynajmniej nie kolidującemi z kodeksem karnym. Dalej oskarżony wskazał, iż inkryminowane mu przestępstwo powstać musiało na skutek nieporozumienia.

W swej prelekcji oskarżony nie nawoływał do strejku generalnego w chwili wybuchu wojny, ani go nie pochwalał, nie wzywał również żołnierzy, by porzucili broń w takim momencie, ani też tych czynów nie pochwalał — tylko w naukowej prelekcji podał, iż istnieją dwie teorje walki z wojną i dwa sposoby zapobiegania jej wybuchowi. Pierwsza teorja wywodzi się z Anglji: jest to teorja indywidualna, głosi ona, że każdy kto ze swym sumieniem nie może pogodzić idei wojny i zabijania ludzi — powinien odmówić strzelania do przeciwnika. Druga teorja — niemiecka — mówi właśnie o strejku generalnym. Oskarżony dodał, iż sam uważa — i dał temu wyraz w swej prelekcji — że **obie teorje są nieskuteczne, a tylko rządy pacyfistyczne w wielkich mocarstwach mogą położyć kres wojnom.**

Dwaj świadkowie oskarżenia — fukcjonarjusze policji, obecni na odczycie w celach obserwacji — podają, iż oskarżony w swej prelekcji analizował budżety szeregu państw, podając, iż ponad 50 proc. całej sumy budżetowej przeznaczają mocarstwa na zbrojenia, mówił o najróżniejszych rodzajach broni w dzisiejszej wojnie, a potem nawoływał do nieposłuszeństwa żołnierzy i do strejku robotników...

Św. Wasiak — dołączył nawet do dowodów śledztwa broszurkę pióra oskarżonego — traktującą o tym samym temacie. I ta broszurka wydawała się świadkowi wysoce niecenzuralna. Na pytanie obrońcy — mecenasa Kempnera — czy świadek czynił notatki w trakcie odczytu, św. Cyrbuch odpowiada, że było to zbyteczne, gdyż ma dobrą pamięć.

Przed sądem złożył z kolei zeznania szereg świadków odwodowych, z których jedni podawali, iż autor obie te teorje przytoczył — nie ustosunkowując się do nich, drudzy zaś, że autor był wysoce krytyczny, a nawet sceptyczny wobec tych teoryj. Wśród świadków nie brak było dawnych kombatantów i obywateli bezwzględnie poważnych.

Prok. Karski wskazał, że cały odczyt oskarżonego był niczem innem, jak furtką do przemycania haseł, zagrażających najistotniejszym interesom państwa i domagał się ukarania dr. Losa.

Mec Kempner w obszernem przemówieniu wskazał na fakt, że nawet przedstawiciel Polski w Genewie nazwał wojnę zaczepną zbrodnią, oraz przypomniał sądowi art. 113 kodeksu karnego, który głosi, że **kto namawia do wojny zaczepnej, ten skazany zostanie na 5 lat więzienia.** Tylko funkcjonarjusze policji słyszeli o tem, jakoby oskarżony namawiał do zbrodni nieposłuszeństwa żołnierzy — cały szereg świadków natomiast zeznał, iż **prelegent odniósł się do tych zagadnień nie tylko rzeczowo, ale i krytycznie.** W naszem społeczeństwie i w naszem państwie, dla którego każda wojna zaczepna jest przekreśleniem traktatu wersalskiego, a co zatem idzie i naszych granic — **trzeba właśnie jaknajdokładniej wentylować zagadnienia pacyfistyczne, bowiem w przeciwnym razie Polska i naród polski może być łatwo posądzony o niewłaściwe tendencje..**

Dr. Loos został uniewinniony. (g)

Na froncie kryzysu.

Robotnicy Scheiblera i Grohmana otrzymają zapomogi.

(i) W dniu wczorajszym przesłana została do biura rozdzielczego komitetu pomocy bezrobotnych pierwsza lista zwolnionych robotników fabryki Scheiblera i Grohmana, którzy nie otrzymują zasiłków ustawowych. Zostali oni natychmiast wciągnięci na listę osób, którzy otrzymywać będą świadczenia z komitetu i jeszcze w bieżącym tygodniu zaczną korzystać z bezpłatnych obiadów w kuchniach dla bezrobotnych.

Dziś przesłana zostanie druga lista i równocześnie dziś zakończona będzie rejestracja pozostałych robotników w Z. Z. Z. przy ul. Piotrkowskiej 64.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że pozostali robotnicy firmy Scheiblera i Grohmana, w liczbie 5000 już zostali zarejestrowani w Funduszu Bezrobocia. Jak wiadomo, na mocy ustawy przysługują im zasiłki dopiero po 10 dniach od chwili zwolnienia z pracy. Ponieważ zwolnienie nastąpiło w dniu 21 listopada, dziś upływa 10-dniowy ustawowy termin wyczekiwania i od 1 grudnia robotnikom tym przysługuje już zasiłek z F. B.

W ten sposób sprawa zwolnionych robotników zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana została już definitywnie załatwiona.

W dniu wczorajszym otrzymali wymówienia wszyscy pracownicy biurowi firmy „Scheibler i Grohman". — Termin wymówienia kończy się z dniem 1 marca

***

W dniu wczorajszym wybuchły w Łodzi strejki robotników w dwuch fabrykach: Cymmermana przy ul. Gdańskiej 142 i Kona, również przy ul. Gdańskiej 142. Ogółem zastrejkowało 500 robotników.

Jak się okazuje, strejk powstał z tego powodu, iż dyrekcje obu fabryk zaproponowały robotnikom redukcję płac o 15 proc. Ponieważ ostatnio w fabrykach tych już była przeprowadzona redukcja o 10 proc., robotnicy nie zgodzili się na dalszą obniżkę zarobków i porzucili pracę.

ski pisał „Wesele" po roku 1918, a nawet po r. 1914 — gościom weselnym zapewne nie jawiłyby się duchy, symbolizujące upiorną przeszłość i usypiającą poezję grobów, odwodzącą naród od czynu zbrojnego.

Piłsudski, Legjony i Niepodległość były czynnikami, dzięki którym **symbole „Wesela" nie mogą być przełożone na język 1932 roku.** Dziś mamy inne cele, inne zadania, inne tragedje. Stąd „uwspółcześnienie" „Wesela" w tej formie, w jakiej uczynił to reżyser sztuki jest **pewnego rodzaju usiłowaniem rozwiązania kwadratury tego koliska,** które monotonny głos Chochoła, — **pustej słomy,** symbolu urzędowo-galówkowego patrjotyzmu, narodowych malowanek i świecidełek — hypnotycznie usypiał, paraliżując jego ośrodki woli, myśli i czynu.

„Wesele" w epoce dzisiejszej jest tylko **literaturą** i dlatego symbol tej literatury, jaką jest w sztuce Rachela, należało **jaskrawiej oświetlić,** a nie ukryć w cieniu, jak to uczyniono. Zresztą poeta dał Racheli rolę pierwszoplanową: ona to rzuciła projekt zaproszenia na wesele Chochoła, ona przeto była **inscenizatorką** tego dramatu, który począł się rozgrywać od aktu drugiego, a którego **reżyserem i konferansjerem** był Chochoł. I właśnie tę Rachelę, którą Wyspiański tak wypieścił, reżyser **zredukował do rozromansowanej flirciary.** Jest to interpretacja bardzo daleka od intencji poety.

Drugą taką dowolnością jest **połączenie Wernyhory i Chochoła** w jedną postać. Jest to spotęgowanie roli Wernyhory, a pomniejszenie Chochoła, z czem również trudno się zgodzić. Wernyhora jest jedną ze zmaterjalizowanych zjaw, jest symbolem zwiastuna odrodzenia, a więc w tym korowodzie mar, jakie przewijają się na weselisku, symbolem najbardziej świetlanym. Chochoł zaś to tragiczne fatum narodu: plastyczne uosobienie jego niemocy i niewiary, a przedewszystkiem poezji romantycznej; stąd słomiana dusza Chochoła ma w sobie i coś z Widma i coś ze Stańczyka, i coś z Hetmana i coś z Upiora, i coś z Rycerza i coś z Wernyhory, Chochoł jest „pierwszym" w chórze tej tragicznej rewji zjaw, które personifikują grobową przeszłość narodu.

Pomniejszenie Racheli i pomniejszenie Chochoła godzi w fundament ideologiczny utworu!

Tak samo nieuzasadnione są owe rytmy jazzbandowe w scenie końcowej. O muzyce Chochoła pisze Wyspiański, że miała być „jak rana świeża! — melodyjny dźwięk **z polskiej gleby bólem i rozkoszą wykołysany"...** Czy rytm murzyńskich bębnów może harmonijnie współbrzmieć z rytmem polskiej kapeli chłopskiej, jako „dźwięk z polskiej gleby bólem i rozkoszą wykołysany"?...

„Wesele" jest sztuką trudną do wystawienia. Naturalizm, mistycyzm, romantyzm tworzą tu całość tragicznosatyryczną. Z poszczególnych luźnych scen, urywanych chaotycznych rozmów, powstaje zbiorowy dramat pokolenia. Akcja winna toczyć się jak lawina, aby w scenie końcowej zastygnąć w letargicznym bezruchu. Słowo, barwa i dźwięk muszą się pokrywać z sobą absolutnie... Ironja, sarkazm i tragizm splatają się i rozplatają w każdej scenie. A tu jeszcze problem inscenizacji: współczesność czy stylizacja?...

Jak już wspomnieliśmy, Teatr Miejski **nie podołał zadaniu.** Przedstawienie było pozbawione siły, barw, a tony jego były fałszywe. Prawie wszyscy grali kiepsko. Spektakl był deklamacją, przeplataną krzykiem, mającym symulować akcenty dramatyczne. W dodatku aktorzy nasi nie umieją zupełnie mówić wierszem. Tylko dwie sceny miały siłę i wyraz: z Szelą, którego p. **Madaliński** zagrał znakomicie i Hetmanem, świetnie odtworzonym przez p. **Węgrzyna.** I tylko jeden aktor potrafił operować wierszem: był to p. **Macherski.**

Żydem był p. **Gurynowicz,** który tę rolę grał już przed ćwierćwiekiem na sławnej premjerze „Wesela" za dyrekcji Zelwerowicza...

I jeszcze jedna osoba była w teatrze, która udział brała w tej premjerze: to p. **Halina Starska,** niezapomniana Rachel z r. 1908!... Była gościem na widowni.

W. POLAK.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Dyr. Julian Abramowicz.

Aktualne spostrzeżenia bankowe.

Ogólna sytuacja gospodarcza i finansowa nietylko nie uległa poprawie, ale wprost przeciwnie, kryzys poważnie się pogłębia i obejmuje prawie wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Zarówno jednostki, jak i państwa całe borykają się obecnie z coraz to nowemi trudnościami finansowemi i doszło do tego, że większość państw preliminuje na r. 1933 swe budżety z deficytem, czyli zgóry stwierdza, że brak stanowczo środków do zrównoważenia wydatków. Nawet Francja, bankier świata, który nagromadził w swych skarbcach fantastyczną wprost sumę 80 miljardów franków w złocie, czyli większość zapasów złota całego świata, nie może wyjść z błędnego koła przesilenia gospodarczego tak, że na rok 1933 przewiduje 12 miljardów franków deficytu, co niezbicie udowadnia, **że odseparowanie się jednego kraju od światowego organizmu gospodarczego jest zarówno niemożliwe jak i bezcelowe, że rozwiązania zagadnień kryzysu ekonomicznego nie może się podjąć żaden pojedyńczy kraj, lecz sprawa ta może być uregulowana jedynie i wyłącznie na płaszczyźnie porozumienia międzypaństwowego.**

Zaiste paradoksem się wydaje, że błagalne prośby urodzaj — podczas urzeczywistnienia tychże, w dzisiejszych warunkach, nazywa się klęską gospodarczą i **podczas gdy rzesze ludności całego świata chodzą nago i bez łyżki ciepłej strawy, topi się jednocześnie duże zapasy surowca bawełnianego i pali się zbiory kawy dla utrzymania stałości cen.**

Izolacja międzypaństwowa stworzyła paradoksalną sytuację również na rynku kredytowym. Podczas gdy w Polsce kredyt jest artykułem wyjątkowo poszukiwanym, gdy oficjalna stopa bankowa wynosi 11 proc. p. a. a prywatna dochodzi niekiedy do 24 proc., p. a. — to z drugiej strony cały szereg państw — ze St. Zjednoczonymi i Francja na czele — cierpi z powodu nadmiaru kapitałów, na skutek czego stopa dyskontowa spadła w tych krajach do 2 proc. p. a. Faktem jest, że w Szwajcarji szereg największych banków, wobec niemożności odpowiedniego ulokowania bezczynnych wkładów, niedawno postanowił wogóle znieść oprocentowanie, a nawet stosować drobne opłaty manipulacyjne! **Ciekawym objawem jest, że w krajach obfitujących w złoto i opływających w nadmiar pieniądza tak samo szerzy się zmora kryzysu jak i w państwach nieposiadających tych zapasów. Jedni duszą się z nadmiaru, inni — z braku, ale duszą się jedni i drudzy.** Jasne jest, że taka rozpiętość cen kredytu nie może sprzyjać poprawie sytuacji, jednakowoż u nas w Polsce czynniki miarodajne stały dotychczas z daleka od zniżkowej tendencji na światowych rynkach kredytowych.

Bank Polski obniżył wreszcie z dn. 21.10. b. r. stopę dyskontową z 7 i pół proc. do 6 proc. p. a. a w tym samym dniu Min. Skarbu w drodze ustawowej obniżyło granicę prywatnej stopy dyskontowej z 15 proc. do 12 proc. p. a. zaś z dniem 9.11. 1932 r. — stopę bankową do 9 i pół proc. p. a. Sfery rządowe zapoczątkowały więc w ten sposób akcję potanienia w Polsce kosztów kredytu, a jeżeli akcja ta się powiedzie, przyniesie ona niezawodnie znaczną ulgę życiu gospodarczemu, gdyż zmniejszenie kosztów kredytu powinno przyspieszyć proces zniżki cen wielu artykułów przemysłowych; **ogólna zniżka winna też w pierwszym rzędzie być stosowana przez urzędy państwowe i komunalne przy świadczeniach, gdyż inaczej cała akcja zawiedzie.**

Sama zniżka oprocentowania bez ulg przygniatających świadczeń i uregulowania wymiany dóbr nie przyniesie pożądanego rezultatu, a niestosowanie stawki procentowej Banku Polskiego przez urzędy państwowe i komunalne jest dalszą anomalją naszego życia gospodarczego i wynikiem niezrozumienia, że dobrym PŁATNIKIEM MOŻE TYLKO BYĆ ZDROWY PŁATNIK i że zawsze należy dbać o dobrobyt swego dłużnika. RUINA DŁUŻNIKA PRZEKREŚLA WSZELKIE RACHUNKI.

Przyznać musimy, że istnieją u nas obecnie objektywne warunki do potanienia kredytu krótkoterminowego a temsamem i wkładów bankowych. O **ucieczce kapitałów zagranicę mowy być nie może**, gdyż kraje, mogące w danym wypadku wejść w rachubę, jako miejsce odpływu, a więc kraje nie posiadające ograniczeń dewizowych ani chwiejnej waluty, płacą, jak już wspomnieliśmy, za wkłady procenty minimalne.

Wzmożony zaś ruch i stan wkładów nie może jednak być uważany za oznakę poprawy sytuacji gospodarczej, gdyż tylko wówczas wkłady są taką oznaką, jeśli są pieniędzmi zaoszczędzonemi, jeśli stanowią nadwyżkę budżetową poszczególnych jednostek, wtedy są one faktycznie miernikiem bogactwa narodowego. Wkłady natomiast obecnie wnoszone do banków mają zupełnie inny charakter, są to kapitały wycofane z życia gospodarczego jest to oznaka ucieczki od wszelkiej najlżejszej nawet myśli o inwestycji, JEST TO DOWÓD BEZROBOCIA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Zdajemy sobie sprawę, że ogólna sytuacja w ostateczności, jak w zwierciadle, musi odbić się na bankach i często żartobliwie powtarzamy, że pracujemy nie w Polsce, ale we Włoszech, bo na „Etnie". Czujność musi być zdwojona, ostrożność spotęgowana. Bank, jak lekarz, winien we właściwym czasie umieć wyczuć słabnące tętno chorego, **nie sztuka jest dzielić kredyty, nie sztuka — też odmawiać, odpowiednie regulowanie** nastawienia w stosunku do klijenta, przejściowe zwiększanie lub zmniejszanie lub wycofywanie się z obliga kredytobiorcy, związanie klijenta z instytucją, wniknięcie w duszę, nerwy i zamierzenia kredytobiorcy, oto zalety dobrego bankiera. Całkowicie podzielamy zdanie angielskiego świata finansowego i jego zasady, **że bankier powinien być doradcą, przyjacielem, powiernikiem i znawcą najtajniejszych myśli swego klijenta.**

Fachowość, fachowość i jeszcze raz fachowość winna przewodzić we wszelkich poczynaniach bankowych. Nie możemy dostatecznie na każdem miejscu i przy każdej sposobności podkreślać, jak ważkim czynnikiem jest dobór kierownictwa, szczególnie w instytucjach prawno - publicznych. **Obok fachowości muszą walory głęboko zakorzenionej etyki cechować ludzi na kierowniczych stanowiskach, nieprzekupność, bezstronność, moralny autorytet, niewyzyskiwanie swych stosunków i znajomości dla celów osobistych, pod żadnym pozorem ani formą, odporność na wszelkiego rodzaju pokusy, hart ducha, celowość i systematyczna wytrwałość winny przewodzić w ich poczynaniach.**

Obecnie całe życie finansowe jest zdemoralizowane. W stosunkach prawnych raczej są dłużnicy niż wierzyciele uprzywilejowani. Zachwianie zaufania jest całkowicie uzasadnione, niewypłacalności się mnożą, wyzysk, siła i gwałt tryumfują. Głęboko jesteśmy przeświadczeni, że odwieczne prawa moralności i poczucia etyki muszą w ostateczności zatryumfować i **że praca w połączeniu z kapitałem, opartym na zaufaniu, przy sprawiedliwym uwzględnieniu uprawnień obu tych aljantów, najlepsze dadzą rezultaty.**

Za każdym razem podkreślamy, że elementarnym warunkiem solidności instytucji finansowych **jest bezinteresowność członków Zarządu i Rady, tak w dziedzinie korzystania z kredytu jakoteż synekur oraz całkowite bezstronne i niezależne traktowanie spraw z punktu widzenia li tylko czysto finansowego i rzeczowego, przy całkowitem wyeliminowaniu jakiegokolwiek famillijnego, protekcyjnego lub stronniczego uzależnienia.**

Nie jest naszym zadaniem w szczupłych ramach niniejszego artykułu analizować to przesilenie, ani też wskazywać na środki zaradcze. Głowią się nad tem najtęższe umysły świata, ale stwierdzić musimy, **że wadliwa wymiana dóbr na świecie, mury celne, wydatki zbrojeniowe, należą do ogniw tego łańcucha, który wszystkich razem i każdego z osobna uciska i rani.** Rana jest ogólna, robi się rozmaite opatrunki więcej lub mniej skuteczne, konsylja często się powtarzają.

Obecnie świat żyje pod przemożnym wpływem odbytych wyborów w Stanach Zjednoczonych i zwycięstwa partji demokratycznej.

Roosevelt ma zapoczątkować erę skreślenia długów wojennych i ma być wykładnią najdalej posuniętej polityki liberalizmu i świat sobie wiele po tych wyborach obiecuje. Hoover — miał za sobą doświadczenie, Roosevelt zaś tylko nadzieję, **oby te dobre nadzieje świata jaknajrychlej dla ogólnego pożytku się ziściły!**

Przyszłość jest nadal milczącym, tajemniczym sfinksem...

Upadłości i układy.

W pierwszej połowie listopada r. b. odbyło się zebranie wierzycieli upadłości firmy **„Wilhelm Nebel i Synowie"**, fabryki drutu w Zgierzu.

Na zebraniu tem przewodniczył sędzia handlowy Weigt w asystencji syndyka tymczasowego, zaś przedmiotem zebrania było zawarcie układu, względnie związku wierzycieli. Pełnomocnik upadłej firmy zaproponował spłatę wszystkich wierzytelności w wysokości 15 proc. w 3-ch ratach po 5 proc., przyczem pierwsza rata ma być płatna po upływie roku, druga-li pół roku, trzecia zaś po 2-ch latach od chwili uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ. Za układem głosowało 37 wierzycieli na ogólną sumę 291.990 zł. 23 gr. przeciwko zaś 4 wierzycieli na sumę 33.422.32 zł. Ponieważ ogólna suma wierzytelności wynosiła 381.957.03 zł., zaś za układem głosowała przeważająca większość (więcej niż 3/4 wszystkich wierzytelności), a na ogólną liczbę 62 uprawomocnionych do głosowania, wzięło udział 37 wierzycieli. Sędzia komisarz uznał układ za prawnie zawarty.

Sąd układ ten zatwierdził.

**
*

Również na sesji wczorajszej znalazła się sprawa nadzoru **Banku Spółdzielczego, sp. z ogr. odpow.** (Andrzeja 3).

Do akt sprawy załączone zostało sprawozdanie nadzorców sądowych oraz bilans. Ze sprawozdania, sporządzonego z czynności nadzorców sądowych za okres od 4 października r. b. do 1 listopada rb. wynika, że dotychczasowe czynności Banku są nadal kontynuowane, by nie pozbawić Banku podczas trwania nadzoru żadnego z dotychczasowych źródeł dochodu, nie powodować nagłych wstrząsów w przedsiębiorstwach klijentów Banku, gdyby nastąpiła odmowa prolongat kredytów wekslowych.

W wyniku tego, zetsawienie rachunkowe wykazuje w okresie sprawozdawczym wzrost o sumę 371.271.07 zł. i wynosi od początku roku gospodarczego kwotę 9.846.736.63 zł., zarówno po stronie biernej jak i czynnej. Równocześnie stwierdzili nadzorcy konieczność częściowego, b. skromnego zwrotu wkładów i innych zobowiązań Banku, ze względu na b. ciężkie warunki materjalne wierzycieli Banku.

Wydatki administracyjne ograniczone zostały do minimum. Mimo udzielenia odroczenia wypłat, klijenci Banku składają w dalszym ciągu pieniądze na książeczki oszczędnościowe. Fakt ten świadczy o zaufaniu, jakiem cieszy się bank wśród klijentów. Bank w dalszym ciągu zajmuje się czynnościami inkasowemi oraz dyskontem i redyskontem weksli z tem ograniczeniem, że z dyskonta wekslowego korzystają wyłącznie starzy klijenci, w celach prolongaty dawnych zobowiązań wekslowych przy równoczesnej częściowej spłacie tych zobowiązań gotowizną. Dzięki tym tranzakcjom obligo Banku zmniejszyło się o sumę 20.432.86 zł., gdyż wynosiło ono zł. 760.748.67, obecnie zaś zamyka się cyfrą 740.405.81 zł. Kwota należności od opieszałych dłużników sięga sumy 300.000 zł., są to długi zabezpieczone kaucjami hipotecznemi oraz należności zabezpieczone wekslami bez rzeczowej gwarancji.

Sąd przyjął sprawozdanie nadzorców Banku Spółdzielczego do wiadomości.

**
*

W sprawie upadłości **„Związku Majstrów Fabrycznych Rzplitej"**, z siedzibą w Łodzi, ogłoszonej w dniu 22 listopada r. b. sąd zezwolił kuratorowi masy na prowadzenie pod jego nadzorem kina „Przedwiośnie" w okresie kuratorstwa, po uprzedniem dokonaniu opisu ruchomości i oszacowaniu tegoż kina.

**
*

W sprawie upadłości firmy „Belting" fabrykacji i sprzedaży artykułów technicznych z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej nr. 218, przedłużono glejt właścicielowi firmy Gedalji Bacharjerowi i Henrykowi A. Sommerfeldowi o dalsze 3 miesiące.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1273 tony, w tem żyta 322 tony Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 15.25—15.55, standart II-gi 15—15.25, pszenica jara czerwona szklista 26—26.50, pszenica jednolita 25.50—26, pszenica zbierana 24.50—25, owies jednolity 15.50—16, owies zbierany 14—14.50, jęczmień na kaszę 14.50—15, browarny 16.50—17, gryka 16—17, proso 18—19, groch polny z workiem 23—25, groch Victoria z work. 25—30, wyka 16—17, peluszka 15—16, łubin niebieski 8—8.50, rzepak zimowy 47—49, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—120, koniczyna czerw. bez kanianki o czyst. 97 proc. 120—135, biała surowa 100—130, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 140—190, ziemniaki jadalne 3.50—4, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4/0 38—43, żytnia pytlowa 25—27, żytnia zitkowa i razowa 20—21.50, otręby pszenne szałe 10—10.50, pszenne średnie 9.50—10, żytnie 9.9.50 kuchy lniane 21—21.50, rzepakowe 16—16.50, kuchy słonecznikowe 17—17.50.

GENERALNA OBNIŻKA CEN

żelaza, nafty, gazu, papieru i t. p. produktów. — Oczekiwana jest również obniżka taryfy kolejowej.

(F) W dobrze poinformowanych warszawskich kołach gospodarczych obiegały wczoraj pogłoski o tem, że w dniach najbliższych oczekiwać należy posunięć w akcji zniżki cen. Wedle tych pogłosek, ma to być związane z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów, powziętą w październiku r. b. Pogłoski wymieniają niektóre towary, co do których ministerstwo przemysłu i handlu ma wysunąć wnioski zniżki cen. Przedewszystkiem więc w grę wchodzić ma żelazo, a to w związku z prowadzonymi rokowaniami przemysłu hutniczego z rządem w sprawie zamówień. Cena żelaza w sztabach ma być zniżona o 10 procent, natomiast odlewy około 25 proc., z czego wynika, że tendencją akcji zniżkowej jest obniżenie bardziej cen wyrobów gotowych, niż surowca.

Poza żelazem zniżka ma dotknąć cementu i wynosić około 25 proc. Produkty nafty byłyby obniżone w cenie od 10 do 15 proc., benzyna około 15 proc., gaz ziemny około 15 proc.

Jednocześnie zniżka ma objąć gaz świetlny, wyrabiany na węglu, przyczem obniżka wynosiłaby w zależności od warunków, w jakich znajdują się gazownie, od 8 do 15 proc. Artykuły chemiczne, jak naprzykład, kwas siarkowy, mają być obniżone o 15 procent. Ceny papieru kancelaryjnego obniżone będą o 10 proc., papieru biurowego matowego rotacyjnego o 15 proc.

Pogłoski twierdzą, że zastosowana ma być zwyżka ceł na żarówki zagraniczne, importowane, przyczem zwyżka ta szłaby na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym, dotychczas bowiem żarówki krajowe na rzecz bezrobocia były opodatkowane, podczas gdy żarówki importowane ciężaru tego nie ponosiły. Z akcją zniżki cen należy łączyć dość ściśle sprawę obniżki taryfy kolejowej. W najbliższych dniach ma się odbyć w ministerstwie komunikacji specjalne posiedzenie dla omówienia tego zagadnienia.

W każdym bądź razie należy stwierdzić, że taryfa kolejowa nie będzie zniżona generalnie, lecz indywidualnie, w zależności od rodzaju towarów i sytuacji danej gałęzi przemysłu. Taryfa kolejowa na towary przemysłowe będzie obniżona, w zależności od rodzaju taryfy, a więc od tego, czy jest to taryfa eksportowa, surowcowa, czy też na przewóz wyrobów gotowych. W każdym bądź razie obniżka taryfy kolejowej będzie zastosowana do tych artykułów przemysłowych, których ceny zostaną obniżone. Obniżka dotknie taryfę surowcową, zniżą się bowiem koszta produkcji przemysłowej, a przez zniżkę taryfy na wyroby gotowe obniżą się ceny detaliczne tych artykułów, co rozszerzy ich zbyt wewnątrz kraju.

Ulgowe stawki celne

na bawełnę, sprowadzaną przez porty polskie.

(F) Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że w roku bieżącym przewidziana dla bawełny ulgowa stawka celna w wysokości 1 zł. 100 kg. stosowana niezależnie od tego, czy bawełna była sprowadzona drogą morską czy lądową, od 1 stycznia 1933 r. automatycznie podnosi się do 6 zł. od 100 kg. Cło ulgowe na bawełnę, sprowadzaną drogą morską, pozostaje bez zmiany.

Niezależnie od zróżniczkowania ulgowej stawki celnej na bawełnę, czynniki rządowe, idąc stale po linji popierania przywozu surowców włókienniczych drogą morską, zamierzają od stycznia 1933 roku udzielać pozwoleń na stosowanie ulgowych stawek celnych tylko do bawełny, sprowadzanej przez porty polskiego obszaru celnego. Odstępstwa od tej zasady będą robione jedynie w wypadkach gdy firmy przedstawią dowody posiadania długoterminowych umów na dostawę bawełny, zawartych przed ogłoszeniem rozporządzenia o zakazie przywozu z grudnia 1931 roku.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutow[o-]dewizowej w Warszawie tendencja dla dew[iz] była słaba, zwłaszcza dla dewizy na Lond[yn]. Obroty dewizami były w dalszym ciągu ogra[ni]czone. Notowano: Holandja 358.70 (+10). Lo[n]dyn 28.33—28.30 (—26), Nowy Jork 8.922 (+...), Nowy Jork-kabel 8.925, Paryż 34.91 (—1), Pra[ga] 26.40 (—1), Szwajcarja 171.60, Włochy 45.[...] (—10). Tranzakcje nienotowane: Belgja 123.[...] kurs orjentacyjny dewizy na Gdańsk 173.[...] (+10); w obrotach międzybankowych dewi[zy] na Berlin 211.90—211.85 (—5). W obrotach pr[y]watnych: marka niemiecka 211.30 (—5), dol[ar] gotówkowy 8.91,75—8.91,65 (—10), dolar zło[ty] 8.94,50—8.94,75, rubel złoty 4.59,50 (—75), rub[el] srebrny 1.40, bilon 0.60.

AKCJE. Akcje w dalszym ciągu były w z[a]niedbaniu. Notowano: Bank Polski 88. Tranzakc[je] nienotowane: Cukier 15.50, Lilpopy 12, Rudz[ki] 3.50, za Ostrowiec chciano płacić 25, za Star[a]chowice 7.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papieró[w] procentowych przeważała tendencja mocniejsz[a]. Większych tranzakcyj dokonano 4 proc. poż. d[o]larową, 7 proc. stabilizacyjną i 8 proc. m. Wa[r]szawy. Notowano: 3 proc. budowlana 38.40 — 38.65 (+40), 4 proc. dolarowa 5.075—50.[...] (+10), 4 proc. inwestycyjna 98, serjowa 1[...] (+100), 5 proc. konwersyjna 41 (—50), 6 proc. dolarowa 56.25, 7 proc. stabilizacyjna 52.75—53,25—53 (+25), odcinki po 500 dolarów 53.[...] (—25), 8 proc. obligacje budowlane B.G.K. I-sz[a] emisja 93, 4 i pół proc. ziemskie 36.75 (+25), 4 i pół proc. m. Warszawy 45.75 (—100), 8 pro[c]. m. Warszawy 55—55.50, odcinki po 1000 złotyc[h] 56 (—25), 8 proc. m. Częstochowy 50.50 (—50), 10 proc. Lublina 56.65 (+15), 8 proc. m. Łod[zi] 53, 10 proc. m. Siedlec 50.50 (—50). Tranzakcj[e] nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki p[o] 100 dolarów 58, 7 proc. pożyczka warszawsk[a] dolarowa 38.75 (—50), 7 proc. śląska 41.75 — 41 siedem ósmych (—25), 8 proc. dillonowsk[a] 59.50 — 60 (+75), 4 i pół proc. m. Warszaw[y] odcinki po 1000 zł. 90, 5 proc. Warszawy 4[...], 8 proc. Warszawy odcinki po 100 zł. 88 — 8[...], [5] proc. Częstochowy 38.75, 5 proc. Piotrkowa 4[...], [...] proc. Radomia 39, 4 i pół proc. m. Warszaw[y] 4-ta emisja 25.

POD ZNAKIEM ZŁEJ KONJUNKTURY.

Miesiąc listopad zawiódł nadzieje przemysłowców i kupców. — Produkcja maleje, handel kurczy się.

Zarówno w przemyśle, jak i handlu włókienniczym ubiegły miesiąc był najgorszy z całego bieżącego roku. Okoliczność ta nasuwa wiele obaw, gdyż listopad jest miesiącem wyjątkowo symptomatycznym, wywiera bowiem decydujący wpływ na kształtowanie się najważniejszego sezonu, zimowego.

Powszechnie spodziewano się w listopadzie poprawy i ożywienia sezonowego przyczem warunki atmosferyczne były pomyślne, gdyż miesiąc ten przyniósł pożądane oziębienie. Nadzieje te jednak całkowicie zawiodły i w przybliżonym obliczeniu można określić, że obroty, dokonane w ciągu listopada, były przynajmniej o połowę mniejsze, niż w tymże miesiącu w roku ubiegłym.

W konsekwencji wyjątkowo niekorzystnych konjunktur w handlu, kapitały obrotowe przemysłu uległy wydatnemu zmniejszeniu. Przyczynił się do tego brak zamówień, wypełnione składy starych i sezonowych towarów. Przy takim stanie rzeczy, szereg większych przedsiębiorstw przemysłowych nie był w stanie utrzymać produkcji na dotychczasowym poziomie, wobec czego listopad był miesiącem prawie powszechnych redukcyj pracy w przemyśle. O ile konjunktura na rynku nie poprawi, aktualna się stanie sprawa unieruchomienia kilku większych fabryk.

W poszczególnych branżach włókienniczych ogólna sytuacja listopadowa przedstawiała się następująco:

Rynek przędzy czesankowej wykazywał dobitnie słabe tendencje. Ceny tego artykułu jednak utrzymały się, co pozostaje w związku z sytuacją na rynkach surowca. Składy fabryczne są silnie wypełnione przędzą. Prawie zupełnie utracony został dla zbytu przędzy wełnianej rynek rumuński, wskutek zaostrzenia w tem państwie restrykcyj dewizowych, o czem pisaliśmy w sprawozdaniu z sytuacji eksportowej w listopadzie.

Martwota w handlu przędzą spowodowała oczywiście, iż składy handlarzy w odróżnieniu od fabrycznych, posiadają nikłe zapasy. Zapotrzebowaniem cieszyły się jedynie gatunki przędzy, przeznaczonej do wyrobów sezonowych (palta i materjały damskie) oraz do wyrobów pończoszniczych zimowych.

W tkaninach wełnianych zapotrzebowanie było wyjątkowo nikłe przy wszelkich wyrobach mimo, iż listopad w zasadzie jest miesiącem zaopatrywania się konsumentów w zimową odzież.

W towarach damskich największym popytem cieszyły się tkaniny na suknie, zaś w towarach męskich wyroby na płaszcze zimowe. Z łódzkiej produkcji, na rynku znajdowały się wyłącznie tanie gatunki, gdyż miejscowy przemysł z braku popytu na droższe gatunki w obecnym sezonie wyrabia jedynie tanie towary ubraniowe i paltotowe.

Na rynku przędzy bawełnianej sytuacja była znacznie gorsza, aniżeli w październiku. Do pogorszenia się sytuacji w dużej mierze przyczyniły się zniżkowe tendencje na giełdzie bawełnianej.

W tkaninach bawełnianych sytuacja była nielepsza. Na skutek zastoju, składy fabryczne i hurtowe ponownie bardzo się zwiększyły. Odbiorcy na tym rynku zakupywali tylko najniezbędniejsze gatunki, jak sezonowe tkaniny: barchany, flanele, sybiry, bojki i t. d. oraz towary białe.

Przy wyjątkowo niekorzystnej, jak z powyższego wynika, sytuacji rynku wewnętrznego, ekspansja eksportowa uległa dalszemu kurczeniu się, co bezsprzecznie uwidoczni statystyka za listopad. Ogólny wywóz w tym miesiącu, będzie znacznie mniejszy, aniżeli w październiku. Mimo jednak niepomyślnej sytuacji eksportowej, zainteresowane sfery są usposobione optymistycznie, gdyż ostatnio powstały możliwości wywozu do różnych krajów, które bezsprzecznie będą należycie wyzyskane przez mającą powstać w najbliższym czasie radę eksportową zrzeszeń przemysłu włókienniczego.

(j. c.)

Wieści gospodarcze.

BONY PODATKOWE.

Między wysuniętym przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego projektem bonów podatkowych, które otrzymywałby płatnik, nie posiadający zaległości, jako 10 proc. premję od wpłaconej sumy bieżących podatków, a realizowaną w Niemczech koncepcją bonów podatkowych („Steuergutscheine"), istnieje pewne podobieństwo. Z tego względu ciekawem jest stwierdzenie, jak w Niemczech kształtuje się kurs giełdowy tych bonów. Otóż pierwsze notowania wykazały następujące kursy: dla odcinków, któremi można spłacać podatki w r. 1934 — 90.25 za 100, w r. 1935 — 85, w r. 1936 — 80, w r. 1937 — 75.50 i w 1938 r. — 71. Dla sprzedawcy, który bony otrzymuje darmo, kurs ten jest niewątpliwie korzystny. Nabywcy daje on rentowność w wysokości około 10 proc. Dodać należy, że w obrotach pozagiełdowych kurs bonów dosięgał 95 proc., jednak konsorcjum interwencyjne, powołane do opieki nad kursem bonów, zrezygnowało z podniesienia ich notowań do tego poziomu, chcąc w ten sposób zachęcić nabywców do kupowania tego waloru.

ŚWIATOWA KONFERENCJA MIEDZIANA.

Pisma nowojorskie donoszą, że początek światowej konferencji miedzianej przesunięty został na 29 bm. Pierwotnie Międzynarodowa konferencja miedzi miała się rozpocząć 28-go listopada r. b.

PRZYWÓZ WĘGLA ŚLĄSKIEGO DO JUGOSŁAWJI.

Belgrad konsumuje rocznie blisko 7000 wagonów węgla i 1500 wagonów koksu. Do niedawna stolica Jugosławji używała przeważnie węgla śląskiego, aczkolwiek węgiel ten jest droższy od krajowego. W latach 1929—1931 sprowadzano do Belgii rocznie blisko 5000 wagonów węgla śląskiego jednakże w roku bieżącym import obcego węgla, ze względu na duże ograniczenia dewizowe znacznie się zmniejszył. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przywóz węgla śląskiego do Belgradu w roku bieżącym nie wyniesie więcej niż 1500 wagonów.

KAWA — ŻELAZO.

Wczoraj izby przemysłowo-handlowe otrzymały zarządzenie ministra przemysłu i handlu, które postanawia, że stosowanie ulgowych ceł przywozowych na kawę, przewidzianych w rozporządzeniu o zakazie przywozu z grudnia 1931 roku będzie mogło być przeprowadzone wyłącznie przez polską centralę importu kawy i związek polskich hut żelaznych, ponieważ import kawy został ściśle związany z przeprowadzoną obecnie tranzakcją eksportową hutnictwa. Zarządzenie to posiada duże znaczenie również i dla innych przemysłów, które mogą zabiegać o przeprowadzenie tranzakcyj kompensacyjnych wzamian za import kawy przez Polskę. Oczywiście tranzakcje takie mogłyby być realizowane po zakończeniu dostaw przez huty.

BILANSE FEDERAL RESERVE BANKÓW.

Bilans 12 F. R. Banków Stanów Zjednoczonych na dzień 16 listopada wykazuje w porównaniu z zestawieniem z 9 bm. lekki wzrost zapasu złota z 3.009.640 na 3.027.070 tys. dolarów. Portfel weksli zdyskontowanych spadł z 310.950 na 307.170 tys.; natomiast stan weksli zakupionych wzrósł z 34.000 na 34.520 tys. Portfel pożyczek państwowych zwiększył się nieznacznie o 30 tys. do 1.850.730 tys. dolarów. Obieg biletów bankowych spadł z 2.715.300 na 2.699.750 tys. Depozyty wzrosły z 2.304.460 na 2.459.120 tys. dolarów.

JEDWAB JAPOŃSKI ZA WĘGIEL SOWIECKI.

W ostatnich dniach bawiła w Moskwie grupa przedstawicieli japońskiego przemysłu jedwabnego, która przeprowadziła rokowania w sprawie wielkiej tranzakcji zamiennej. Tranzakcja ta przewiduje dostawę znaczniejszych ilości jedwabiu japońskiego wzamian za rosyjski węgiel oraz surowe skóry. Rozmiary tranzakcji ustalone zostały narazie na sumę 1.000.000 jen, która to kwota ma w toku pertraktacyj ulec zwiększeniu. Podpisanie układu w sprawie tej tranzakcji nastąpi w najbliższych dniach.

ZAWIESZENIE CŁA.

Z dniem 30 listopada r. b. upływa termin zawieszenia cła wywozowego od szmat, skrawków i t. p. Przy obecnych cłach wywozowych, wywóz tych towarów z Polski nie opłacałby się, wobec tego w dniu jutrzejszym ukazać się ma rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, prolongujące zawieszenie tego cła na dalszych kilka miesięcy.

UPADŁOŚĆ FIRMY BORSALINO.

Wszczęcie sądowego postępowania ugodowego wobec firmy Borsalino, wywołało dużą sensację, tembardziej że przedsiębiorstwo to po wojnie gwałtownie się rozwijało i w okresie konjunktury podnosiło kapitał akcyjny stopniowo z 15 na 24 miljonów lirów. Rozbudowany nadmiernie aparat produkcyjny i handlowy, w złych czasach nie został w porę zmniejszony, wskutek czego sytuacja finansowa towarzystwa coraz bardziej się pogarszała. Produkcja kapeluszy wynosi dzisiaj jeszcze 200.000 sztuk, wobec 500.000 w roku 1930.

Sanacja firmy przez zredukowanie kapitału akcyjnego z 24 na 14 miljonów lir, okazała się niewystarczającą. Pasywa wynoszą 24.9 milj., aktywa 9 milj. lirów.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kursy wszystkich walut z wyjątkiem funta, utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Obroty minimalne. Funt ponownie obniżył się do 28.10 w płaceniu i 28.30 w żądaniu. Kursy złota również bez zmiany, przy minimalnem zapotrzebowaniu.

Łódzkie listy zastawne z powodu dużego zaofiarowania obniżyły się do 52 i pół w płaceniu i 53 w żądaniu.

Zapotrzebowanie znacznie mniejsze od podaży.

(c)

Do tych, którym życie dokucza.

Książka, w której zebrane są wszystkie utrapienia i zgryzoty ludzkie. Słowa pociechy dla zmęczonych i rozczarowanych.

Cicha rozmowa z serdecznym, wiernym przyjacielem.

(e) Człowieku, zabłąkany w miejskim labiryncie, niewolniku radja, kina, samochodowych wypadków i smętnych, kawiarnianych tang, ile razy w samotności siadasz skromnie w kąciku i jeśli nie ustami, to przynajmniej oczyma mówisz:

— Tak mi ciężko...

Walą się na ciebie troski i zmartwienia, spadają na twe barki ciosy coraz boleśniejsze i zdaje ci się wkońcu, że jesteś ofiarą ludzkości całej, odkupieniem grzechów całego świata. Tak już się złożyło, że żyjemy w czasach, w których cierpienie stało się chlebem powszednim, w których praojcowie nasi, nieprzygotowani do tak ciężkiej walki o byt, nie wytrzymaliby z pewnością ani jednego dnia.

I jak podczas pożaru w teatrze każdy, tratując bliźnich, rwie się ku wyjściu by czemprędzej uciec z tego piekła, tak i w życiu dzisiejszem „homo homini lupus est", każdy przedewszystkiem dba o to, aby **od siebie jaknajdalej nędzę odpędzić,** a co się dzieje u sąsiada nikogo dziś nie obchodzi. Nie chcemy się wtrącać do cudzej biedy, aby przypadkiem ktoś nie zwrócił się do nas z prośbą o pomoc.

Brak pomocy nietylko materjalnej lecz nawet moralnej, brak uczciwej, prostej rady sąsiedzkiej to chyba najsmutniejsze piętno naszych czasów. Mamy poradnie przedślubne i przeciwalkoholowe, poradnie świadomego macierzyństwa i sportowe, ale brak nam zwykłej **„poradni życiowej",** do której mógłby się zwrócić niekoniecznie zawodowy alkoholik lub kandydat do stanu małżeńskiego, lecz **pierwszy - lepszy przechodzień z ulicy,** jeden z tych, którzy **„już nie mogą"...** którzy nie mają nikogo na świecie, którzy nie widzą końca swych cierpień, którzy są przekonani niezłomnie, że jakieś przekleństwo wisi nad nimi, wskutek czego nie powodzi im się przez całe życie.

A takich jest znacznie więcej, niż nam się wydaje.

Czego nie mogło dokonać całe społeczeństwo, wzięła na swe barki jedna osoba, literatka, działaczka społeczna, wydając skromną książeczkę, poświęconą **„tym, którym życie dokucza".** (Kaźmira Berkanówna: „Tak mi ciężko"... Rozmowy na czasie. Skład główny: — Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1933

W słowie wstępnem autorka powiada:

— „Nie powiem Ci nic nowego, Drogi Czytelniku. To, co mam na myśli wiesz może lepiej ode mnie. Nieraz jednak doświadczyłam na sobie — i Ty pewnie też — że przypomnienie przez kogoś życzliwego wspólnych nam myśli i uczuć sprawiło nam ulgę w utrapieniu. Może niejeden z nieszczęśliwych czeka na takie serdeczne odezwanie się do niego."

Wystarczy przejrzeć rozdziały tej książki, by zrozumieć dla kogo jest ona przeznaczoną. Oto kilka tytułów rozdziałów:

— „Nie mam pracy". — „Nie widzę końca cierpień". — „Nie mam nikogo na świecie". — „Jeść mi się chce". — „Ciągle choruję". — **„Niewykorzystane zdolności". — „Otoczenie mnie nie rozumie". — „Nie wierzę w przyszłość"—** „Rozbite **małżeństwo". — „Bez dachu nad głową" i t. p.**

Zdajemy sobie sprawę z tego, że trudno w jednem dziełku ogarnąć lub choćby wyliczyć wszystkie ludzkie cierpienia. Na to jednej książki nie starczy. Trzeba byłoby wydać całą encyklopedję ludzkich cierpień, encyklopedję współczesnego pesymizmu. Ale autorka nietylko zebrała najbardziej typowe i codzienne dolegliwości, trapiące dziś każdego, lecz starała się znaleźć również **kilka słów pociechy dla „zmęczonych życiem".**

W rozdziale naprzykład

„Ciągle choruję"

autorka mówi:

— „Leżysz. Jęczysz czasem z bólu, zwłaszcza po nocach. Nie masz znikąd pomocy. Sprzykrzyłeś się sobie i innym. Może niema ratunku dla Twej choroby. Lata ciągną się w ten sposób. Już przestałeś wierzyć w życie, pracę, polepszenie. W duszy Ci ciemno. Próżnia. Dokuczają Ci drudzy i Ty im dokuczasz. Słowem: — obraz nędzy.

Słuchaj jednak: — zdarza mi się spotykać chorych, którzy są pociechą otoczenia, błogosławieństwem, ośrodkiem życia domu całego!... Robią tak: — gdy drugim ciężko, to sami milczą i nawet wydobywają z siebie słowa otuchy, podniety, radości dla innych".

Gdy zachodzi potrzeba autorka uderza również w struny bolączek społecznych, wskazując na pewne wady i braki W tym samym rozdziale zwraca słuszną uwagę:

— „Swoją drogą, z konieczności rzeczy, przypomina wręcz narzuca się nam na tem miejscu potrzeba paląca nauki pielęgnowania chorych. Nie umiemy ich leczyć i dlatego ich tylu!... **Nieraz chorujemy właśnie z powodu nieumiejętnej, niechętnej opieki w domu lub w szpitalu!"**

Mogło być inaczej

Inny typ ludzi zgorzkniałych, smutnych, wlokących się jak cienie przez życie, to ci, którzy uważają, że mogliby być czemś więcej niż są. Autorka mówi o nich w rozdziale p. t. „Niewykorzystane zdolności":

— „Mniej więcej wszyscy mamy wrażenie, że **moglibyśmy czynić, znaczyć, umieć wiele więcej niż właśnie czynimy, znaczymy, umiemy.** Maleć w własnych oczach, to okropny zawód". W innym rozdziale p. t. „Od ciężaru pracy upadam" autorka potrąca o zagadnienie mało dotychczas przez społeczników doceniane. Chodzi o nierównomierny podział pracy zarówno w społeczeństwie jak i w rodzinie. Taką ofiarą przemęczenia jest przedewszystkiem **każda matka** (trzeba chyba dodać — nie ta dancingowa i bridżowa, lecz matka ze starego pokolenia). Autorka zwraca się do niej jak serdeczna przyjaciółka:

— Ujmę Cię za ręce, siądź przy mnie spocznij. Pogadamy. Patrzę na Ciebie z podziwem: — **masz męża, dzieci, zawód, dom.** Wszystkiemu podołasz, gdyż o sobie nie myślisz. Wyzyskują cię bliscy. Niegodziwi. Żądania mają, a pomocy oraz uznania szczędzą. Ale Ty im teraz urządź podział pracy domowej, bo „praca nie hańbi". Tak się mówi podobno. Tak mówi Twój mąż, Twój syn. Nie psuj ich zbytkiem względności. Wdróż ich do zajęć domowych, do noszenia ciężarów domu, a posuniesz gospodarkę życia o wielki krok naprzód. Nadszedł już czas, kiedy **obowiązki ogniska domowego mają być rozkładane na wszystkich domowników, aby każdy z nich czuł się potrzebnym i odpowiedzialnym za wspólne szczęście".**

Nędza doskwiera.

Najpospolitszym jednak typem dzisiejszych cierpiętników są chyba nędzarze. Ludzie, którym dawniej powodziło się dobrze, a którzy odrazu stanęli oko w oko z nędzą. A zmiana sytuacji materjalnej zmienia treść całego życia. Co dawniej było dobre, nagle staje się złe, co dawniej było przyjaźnią, teraz — nienawiścią, a przynajmniej obojętnością. Nędzarz jest bezradny, przyjaciele go nie poznają, stronią od niego.

— Dziwna to sprawa — powiada autorka — **że odrazu zmieniamy swe zachowanie wobec kogoś, kto zubożał Moralnie i duchowo pozostał przecież tym samym!... Jak to się dzieje, że nagle zstępujemy do roli „ubogiej krewnej" lub „byłego znajomego?"...**

Ale nędza — przynajmniej dzisiejsza — jest wynikiem całego splotu skomplikowanych zagadnień, niezależnych od woli poszczególnych jednostek. Na tę nędzę i na wypływające z niej troski nikt jeszcze nie wymyślił lekarstwa. Ale są inne cierpienia, których usunięcie od nas samych często zależy. Do tych cierpień zaliczyć należy w pierwszym rzędzie różne odcienie trosk, kłopotów i zmartwień, wyrastających jak chwasty na glebie rodzinnego życia.

— Nie tyle boli kamień, co spadnie mi na głowę z obcego dachu (bo może zabija odrazu i nie znam zabójcy) — **co szpilki domowe, codzienne, od tych, co świadomi są swych postępków i moich odczuć... Domowe cierpienia są największe, bo pokrywa je tajemnica ścian i wychowania...**

Niesnaski małżeńskie

W słowach tych mieści się niestety, wiele prawdy. Szczególnie dziś rozprzężenie, panujące w rodzinie, jest odbiciem chaosu, panującego na całym świecie we wszystkich dziedzinach. Młodzi ludzie płci obojga z taką samą łatwością, obojętnością i brakiem poczucia odpowiedzialności **zawierają związki małżeńskie, z jaką później się rozchodzą.** Cierpi na tem dziecko, opuszczone przez rodziców, wychowujące się wśród obcych. Trudno omówić na prędce wszystkie możliwe przyczyny, wywołujące niesnaski między małżonkami. Ale jedno jest pewne. Słusznie autorka stwierdza, że **niejeden mąż i niejedna żona chciałaby może okazać swe dobre serce, ale nie wie, jak się do tego zabrać.**

Znamy się nieco na kulturze pracy, mieszkania, ubioru, kuchni, ale mało wiemy co to jest kultura współżycia. Znamy przecież istotnych gburów w najpiękniejszych pokojach i salonach...

Kultura współżycia to — wielka rzecz!.. Bez niej niema zdrowej moralnej i zgodnej rodziny. Ona jest fundamentem domowego ogniska. A jeśli jej niema, jeśli zastępuje ją **niewyrozumiałość, ambicja, wrodzony wstręt do kompromisów, wówczas zamiast domowego ogniska powstaje prawdziwe domowe piekiełko.** Rodzące się niesnaski — bez względu na powód, który już nie odgrywa żadnej roli — zamieniają się w sprzeczki, sprzeczki w kłótnie, kłótnie w awantury, a od pierwszej awantury w domu do rozejścia się — krok jeden.

— — — — — — — —

Pani Berkanówna ma rację. W książce swej nie mówi nic nowego. Każdy z nas zna lepiej powody swych cierpień i trosk codziennych.

Ale — **„przypomnienie przez kogoś życzliwego wspólnych nam myśli i uczuć sprawia ulgę w utrapieniu".**

W czasach „postępowego egoizmu", brutalnej zasady „każdy sam sobie", gdy człowiek gubi się w labiryncie codziennych spraw i ugina się pod ciężarem trosk, przerastających często jego siły, cierpliwość i wytrzymałość, dobrze jest znaleźć jeszcze kogoś, kto usiądzie w kąciku, by razem wyszeptać:

— Tak nam ciężko...

Bo ostatecznie — co znaczą dziesiątki pocałunków kochanek wobec jednego uścisku dłoni przyjaciela!?...

Konkurs muzyczny

dla pianistów i śpiewaków

Wielki sukces odbytego w Wiedniu wiosną roku bieżącego konkursu dla śpiewu i skrzypiec zachęcił inicjatorów do urządzenia następnego muzycznego konkursu międzynarodowego, tym razem dla pianistów i śpiewaków.

Organizacja tego konkursu oraz przewodnictwo jury spocznie, podobnie jak za pierwszym razem, w rękach dyrektora opery wiedeńskiej, Klemensa Kraussa.

Komitet organizacyjny składać się będzie z licznych artystów, reprezentujących wszystkie kraje, którzy wybiorą z pośród siebie jury. Wyjątkowe znaczenie Wiednia, jako światowego ośrodka muzycznego, sprawiło, że wszyscy zaproszeni artyści bez wyjątku zgodzili się wziąć udział w tej wielkiej manifestacji muzycznej.

Dotychczas przyrzekli swój udział w jury dla fortepianu następujący artyści zagraniczni:

J. Aubert (Szwajcarja), Klaudjusz Arrau (Berlin), Wilhelm Backhaus (Londyn), Attyla Brugnoli (Rzym), Alfred Casella (Rzym), Alfred Cortot (Paryż), Sam Dresden (Amsterdam), Edward Erdmann (Kolonja), Walter Frety (Zurych), Walter Sieseking (Hannover), Arthur de Greef (Bruksela), Alfred Hoehn (Frankfurt), Ottokar (Czerniowce), Józef Jongen (Bruksela), Petar Krstic (Białogród), Wanda Landowska (Paryż), Franz Langer (Praga), Elly Ney (Bonn), Wladigeroff Pantscho (Berlin), Józef Pembaur (Monaco), Jean Philipp (Paryż), Józef Reiss (Kraków), Willy Rehberg (Mannheim), Ernst Riemann (Monaco), Józef Slavensky (Białogród), Theodor Szanto (Paryż), Arnold Szekely (Budapeszt), Józef Turczyński (Warszawa), Robert Teichmueller (Lipsk), J. Withol (Ryga), i Adam Wieniawski (Warszawa).

Z pośród członków jury dla śpiewu zgłosili swój akces: Oscar Dachs, Victor Ebenstein, Angela Engel, Walter Kerschbaumer, Lubka Kolessa, Maurycy Rosenthal, Elli Sauer, Paweł Wittgenstein, Paweł Weingarten i Fryderyk Wehrer. (z)

NIETLENIONY SŁOWIK.

Gdy o pewnej znanej śpiewaczce mówiono, że śpiewa tak pięknie, jakgdyby połknęła słowika, syknęła na to jedna z zazdrosnych koleżanek:

Teraz rozumiem, co zawadza jej w gardle podczas śpiewu!

Nie mogłaby tego powiedzieć o znakomitej śpiewaczce operowej p. Anieli Szlemińskiej, która w towarzystwie p. Z. Terne oraz pp. Tad. Bocheńskiego, Miecz. Fogga, T. Łuczaja i prof. L. Ursteina wystąpi w najbliższą niedzielę na estradzie „Teatru Scala".

Dlaczego?

Dlatego, że p. Szlemińska nie mogła połknąć szarego króla ptasich śpiewaków, gdyż... gdyż sama jest słowikiem. Słowikiem o jasno-blond „upierzeniu", zupełnie nietlenionym — słowikiem koloraturowym, którego niedawno publiczność łódzka przyjmowała entuzjastycznie, jako Rozynę w „Cyruliku Sewilskim", zmuszając ją do czterokrotnego powtórzenia arji popisowej.

Primadonna Oper Lwowskiej i Poznańskiej, znana szerokim kołom radjosłuchaczy ze swych występów przed mikrofonem, p. Aniela Szlemińska, jest uczenicą prof. Cz. Zaręby.

Panią Szlemińską usłyszymy w niedzielę, dnia 4 grudnia w „Poranku" na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radjowej". Usłyszymy — albo nie usłyszymy, bo biletów na ten sensacyjny „Poranek", które nabywać można w cukierniach „Esplanada" i „Ziemiańska", coraz mniej, coraz mniej...

Radzimy się śpieszyć!

Taraszkiewicz skazany na 8 lat więzienia.

Pozostali oskarżeni również ukarani.

Wilno, 29 listopada.

W drugim dniu rozprawy przeciwko posłowi Taraszkiewiczowi i kolegom przesłuchano koło 10 świadków, którzy naogół uzupełniali zeznania złożone w pierwszym dniu przez samego oskarżonego.

W toku przewodu sądowego ostatecznie wyjaśniło się, że Taraszkiewicz uparcie pracował nad stworzeniem niepodległej republiki Białoruskiej o charakterze komunistycznym, drogą oderwania Białorusi od reszty ziem polskich

Taraszkiewicz zdawał sobie sprawę, że oderwanie mogłoby nastąpić tylko dzięki rewolucji w Polsce, jednak nie uważa siebie za wywrotowca, gdyż oświadcza, że przykłady, chociażby ostatnich lat dowodzą, że partje polityczne nigdy nie zrezygnują z walki z bronią w ręku, jeżeli tego wymaga sytuacja.

Kilkakrotnie podkreślał on, że żadna kara nie zmusi go do wyrzeczenia się ideałów, nawet groźba kary śmierci.

Taraszkiewicz przez cały czas procesu przemawiał w języku białoruskim.

W wyniku rozprawy sąd skazał Taraszkiewicza na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat, Bakacza na 4 lata, Lebiedzkiego i Łobko po 2 lata, Reszetowa i Machlara po półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

PORANEK ARTYSTÓW RADJOWYCH W TEATRZE „SCALA".

Publiczność łódzka ostatnio pobiła nowy rekord. Rekord zainteresowania się porankiem artystów radjowych, urządzonym na rzecz Łódzkiej Rodziny Radjowej. Bilety prawie na tydzień przed imprezą zostały poprostu rozchwytane. Pozostała, bardzo niewielka ilość biletów, jest jeszcze do nabycia w cukierniach „Esplanada" i „Ziemiańska" przy ulicy Piotrkowskiej. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy w dniu poranku kasa teatru będzie czynna.

Artyści radjowi, a więc pierwszy speaker Polskiego Radja Tadeusz Bocheński, Mieczysław Fogg, pani Aniela Szlemińska, Tadeusz Łuczaj, Zofja Terne oraz prof. Ludwik Urstein przybędą do Łodzi w sobotę wieczór.

Poranek rozpocznie się w teatrze „Scala" w niedzielę, dnia 4-go grudnia punktualnie o godzinie 12 w południe.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Ciekawa wystawa prac artysty-mal. Stefana Mrożewskiego oraz wystawa dyletantów cieszy się stale wzrastającem powodzeniem i zwiedzana jest licznie, zarówno przez miłośników sztuki, jak i młodzież szkolną. Stefan Mrożewski wystawił przeszło sto prac pozostających na wysokim poziomie artystycznym o niezmiernie ciekawej, indywidualnej technice artystycznej.

Wystawa dyletantów daje przegląd prac ludzi, dla których sztuka i możność tworzenia jest wielkiem szczęściem i podnietą do przetrwania ciężkich warunków życia. — Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11—21.

W. I. Z. O.

Dziś, w środę, dn. 30 listopada o godz. 9-ej wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 26

WIECZÓR DYSKUSYJNY

na którym p. Dr. Markus Braude zagai dyskusje na temat:

„NARODOWOŚĆ A TRADYCJA".

Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości bezpłatny. 30-1

Francja składa hołd Żwirce

Paryż, 29 listopada.

Na bankiecie, urządzonym z okazji 13-go salonu aeronautycznego, prezydent republiki wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wśród szeregu otoczonych największą sławą lotników, jak Lindbergh, Costes i Le Brix, **wspomniał również nazwisko Żwirki, składając równocześnie hołd jego pamięci.**

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH.

„TOZ" zorganizowała akcję dożywiania dzieci żydowskich szkół powszechnych i chederów. Każde dziecko z chederu według orzeczenia lekarza szkolnego otrzymuje codziennie szklankę mleka i bułeczkę. Obecnie jest na dożywianiu około 1.600 dzieci. Jest to liczba zbyt mała w porównaniu z ilością dzieci zakwalifikowanych przez lekarzy.

Celem rozszerzenia akcji zarząd „TOZ" zwołuje do lokalu Loży „Bnej-Brith", Piotrkowska Nr. 90, w czwartek, dnia 1-go grudnia, posiedzenie plenarne komitetu dożywiania dzieci najbiedniejszych.

Członkowie Komitetu i Loży są proszeni o punktualne przybycie.

OBWIESZCZENIE.
KASY CHORYCH W ŁODZI.

Kasa Chorych w Łodzi obwieszcza, że z dniem 1 grudnia 1932 r. dotychczasowa organizacja pomocy akuszeryjnej zostaje zmodyfikowana w kierunku łatwiejszego zabezpieczenia pomocy akuszeryjnej ubezpieczonym i członkom ich rodzin.

W tym celu do każdego ośrodka leczniczego (punktu lekarskiego) Kasa Chorych przydzieliła dodatkowo jeszcze po kilka akuszerek, dając ubezpieczonym, zamieszkałym w obrębie ich ośrodka, możność wyboru jednej z akuszerek do danego ośrodka przydzielonych.

Imienne wykazy akuszerek znajdują się w każdym ośrodku Kasy.

Celem zapewnienia należytej opieki w czasie ciąży, ubezpieczeni winni zawczasu zapoznać się z wykazem akuszerek swego ośrodka leczniczego, a także zawczasu wybrać i zamówić sobie akuszerkę, która ma opiekować się położnicą w czasie ciąży, a następnie udzielić pomocy przy porodzie.

Jednocześnie Kasa Chorych zastrzega, że rachunki za pomoc, udzielaną przez akuszerki nieprzydzielone do ośrodka leczniczego, w obrębie którego zamieszkuje położnica, nie będą honorowane przez Kasę Chorych.

KASA CHORYCH W ŁODZI.

100-3

Do akt Nr. E. 585 i 586/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. **od godziny 10-ej rano**, w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. L. Lipnowski" i składających się z mebli, pianina, kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i liczenia oszacowanych na sumę Zł. 2600 plus 3150.—

Łódź, dnia 28 listopada 1932 r.

Komornik: EDM. KOROCZYCKI.

Do akt Nr. 2770 i 2769/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1932 r. **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 91, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borysa Hoffmana i składających się z maszyny do wyrobu śrub i tokarni mechanicznej oszacowanych na sumę Zł. 4500 i 800.—

Łódź, dnia 26 października 1932 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

SPIS ZAPOWIEDZI 1214/32 1. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty słuchacz Państwowej Szkoły Mierniczo-Melioracyjnej Tadeusz Biskupski zamieszkały w Poznaniu przedtem w Łodzi syn ślusarza Feliksa Edmunda Biskupskiego zmarłego ostatnio zamieszkałego w Łodzi i tegoż małżonki Marji z domu Ponieckiej zamieszkałej w Łodzi, 2) niezamężna Halina Marja Liedke, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka kupca Kazimierza Liedke'go i tegoż małżonki Stefanji z domu Fischbach, zamieszkałych w Poznaniu chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 14 dni. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i w Łodzi. Poznań, dnia 28 listopada 1932 r. (pieczęć) Urzędnik Stanu Cywilnego Chyliński.

Do akt Nr. 2143/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932r. **od godz. 10-ej rano** w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Perle, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 565.—

Łód, dnia 28 listopada 1932 r.

Komornik: L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. E. 1563/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 roku **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi, przy ul. Matejki Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do „H. Zylberblat i S-wie" i składających się z dziesięciu maszyn tkackich, oszacowanych na sumę Zł. 2000.—

Łódź, dnia 31 października 1932 r.

Komornik: STAN. PRZYBORA.

Do akt Nr. 2173/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1932 r. **od godz. 10-ej rano** w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 33, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakuba Brauna i składających się z z mebli oszacowanych na sumę Zł. 540.—

Łódź, dnia 23 listopada 1932 r.

Komornik: L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. E. 2364/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1932 r. **od godz. 10-ej rano** w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 33, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Judela Witkinda i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 603.

Łódź, dnia 21 listopada 1932 r.

Komornik: L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 2404/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1932 r. **od godz. 10-ej rano** w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 33, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pesy Braunów i składających się z mebli i radja z głośnikiem oszacowanych na sumę Zł. 540.—

Łódź, dnia 24 listopada 1932 r.

Komornik: L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. E. 1384/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 roku **od godz. 10-ej rano**, w Łodzi przy ul. Plac Kościelny 3/5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ity Dereczyńskiej i składających się z lakieru w puszkach, 18 worków papierowych, cementu, szczotek do bielenia, oszacowanych na sumę Zł. 450.—

Łódź, dnia 24 listopada 1932 r.

Komornik: STAN. PRZYBORA.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny, Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

SPRZEDAM salon gabinet, pierwszorzędnego wykonania, cena okazyjna. Obejrzeć można w niedzielę od 11—5 i w dni codzienne od 7 wiecz. Spodenkiewicz, 11 Listopada 26.

PIANINO nowe, krzyżowe, dębowe, okazyjnie Złotych 1350, Sienkiewicza 23, owocarnia.

Lokale

JEDEN lub dwa ładnie umeblowane ciepłe pokoje, z oddzielnem wejściem do wynajęcia, Śródmiejska 46 m. 6.

Z KLATKI schodowej pokój słoneczny panu do oddania, Żeromskiego 42, m. 6 9—11 2—8.

DWUOKIENNY, ładny pokój umeblowany z wygodami i telefonem do wynajęcia, Andrzeja 7 m. 8, front.

TANIO z niekrępującem wejściem z meblami lub bez do wynajęcia pokój ul. Piotrkowska 86, m. 9, 4 piętro.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem odnajmę inteligentnemu panu. Gdańska 19 m. 3-a.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, 6-go Sierpnia 37 dla inteligentnego pana, front I p. m. 3. 4

2 POKOJE, stołowy, sypialnia, używalność kuchni odnajmę. Śródmiejska 7 m. 19.

POKOJU umeblowanego ewentualnie bez mebli poszukuje młode izraelickie małżeństwo. Warunki: wejście, wygódka i łazienka w przedpokoju oraz ewentualne prawo gotowania. Oferty sub: „Zupełnie niekrępujące".

OD 1-GO GRUDNIA poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem. Oferty do administr. „E. N.".

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego w centrum miasta, możliwie z telefonem. Oferty sub: „Pracująca".

POKÓJ z oddzielnem wejściem do wynajęcia z mebl. lub bez 6-go Sierpnia 30 mieszk. 9.

INŻYNIER poszukuje pokoju w śródmieściu z niekrępującem wejściem. — Oferty do admin. sub: „Telefon".

2 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami, frontowe — natychmiast do wynajęcia od gospodarza, Wólczańska 97.

DUŻY pokój z korytarzem, luksusowem urządzeniem gabinetowem w okolicy Południowej i Piotrkowskiej, wraz z telefonem do wynajęcia. Dzwonić tel. 140-45.

6-GO SIERPNIA 7 front, 3 piętro, pokój umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Obejrzeć od 2—5 pp.

ELEGANCKO umeblowany pokój z wygodami i telefonem do wynajęcia, Narutowicza 35/14.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10. 2—4. 7 – 8 wiecz.

BEZ ODSTĘPNEGO 5-pokojowe komfortowe mieszkanie w śródmieściu, świeżo wyremontowane, centralne ogrzewanie lokalne, poleca „Lokumpol", Piotrkowska 55.

4—5-POKOJOWE mieszkanie z dobrym rozkładem poszukiwane. Wyczerpujące dane sub: „Lekarz" — „Republika".

2 EWENT. 3 POKOJE z kuchnią możliwie z wygod. poszukiwane. Dokładne dane sub: „Pilne" do „Republiki".

MIESZKANIE w nowym domu, 3 pokoje z kuchnią z wygodami do odstąpienia. Telefon 121-22.

ODDAJĘ pokój do spania dla solidnych pań lub panów, Zawadzka 18, m. 21.

MIESZKANIE luksusowe skł. się z 3-ch pokoi, kuchni i wszystkich wygód, centralnem ogrzewaniem w śródmieściu na godziny popołudniowe do wynajęcia. Oferty sub: „R. K." do „Republiki".

ZIELONA 8-a w oficynie 3 pokojowe mieszkanie z wygodami 2 piętro, 2 pokojowe mieszkanie z wygodami 4 piętro. 2.12

POSZUKUJĘ 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem sumy komornego. Sub. „Al."

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedyńczej osoby. Żeromskiego 11, m. 11, telefon 155-21. Od godz. 2—6 popoł. 31

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorku i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane z klatki schodowej poleca „Lokumpol" Piotrkowska 55.

ZIELONA 8-a. 5 pokojowe mieszkanie 1 piętro. 5 pokojowe mieszkanie 3 piętro. 2.12

Posady

POSZUKUJĘ młodego sprzedawcę z kaucją 300 zł. Wiad.: ul. Kopernika Nr. 25 m. 12 od 3 do 5 p.p.

KTO Z NAUCZYCIELI szkoły powsz. w Łodzi zamieni posadę na Sochaczew. Dopłacę 200 zł. Jan Zarzycki, Seminarjum, Pabjanice. 2

FRYZJER damsko-męski potrzebny, Andrzeja Nr. 27, J. Rotman, Siła pierwszorzędna, gaża gwarantowana.

AGENT branży galanteryjnej na Łódź, województwo z wyrobioną klijentelą przyjmie artykuły w tym zakresie. Łaskawe of. pod „Agent".

NA OKRES przedświąteczny potrzebni agenci i odsprzedawcy do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Minimum egzystencji zapewnione. Zdolni i energiczni zostaną zaangażowani ze stałem wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste od 10—16 „Prosperite", Łódź, Leszno 22.

POTRZEBA kilkudziesięciu inteligentniejszych statystów do sztuki „Krzycz cie Chiny". Zgłaszać się natychmiast od godz. 10 do 11 rano w Teatrze Miejskim — Cegielniana 27.

Nauka i wychowanie

BERTA ICEKSOHN nauczycielka muzyki, zatwierdzona przez przez Ministerstwo Wyznań Religijnych udziela lekcji gry fortepianowej, Piłsudskiego 76 m. 16. Zgłoszenia od 7—8 wiecz.

JEUNE francaise ayant encore quelques heures libres cherche lecons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

Rozmaite

KONWERSACJI niemieckiej dla ucznia klasy VI poszukuje za obiady. — Oferty sub: „Plac Reymonta".

PRZEDSTAWICIELA na miasto Łódź mogącego dać poręke na skład konsygnacyjny, poszukuje znana fabryka bateryj elektrycznych. Zgłoszenia pod „Przedstawiciel" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków.

ZGINAŁ pies wilczyca. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Gdańska 72, I p. front m. 3.

ZAGINAŁ pies (ratlerek) maści czarnej, bronzowo podpalany, ubrany w czerwony kaftanik. Uprasza się P. T. o podanie wiadomości, lub odprowadzenie go za wynagrodzeniem, Pomorska 67, piekarnia Sztrobel.

WOLF WEBER zgubił książeczkę wojskową. Łódź, Zawiszy 17.

ZGINEŁA książeczka Z. U. P. U. Nr. 60186 na nazwisko Czesława Klechniowskiego. Unieważnia się.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14 **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.